Dziś Dodatek Harcerski

Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Czwartek 22 lipca 1937 r. Nr. 199

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

EWAKUACJA WOJSK CHINSKICH

Po obu stronach koncentracja wojsk

SZANGHAJ, 21.7. Wiadomość o rozpoczęciu działań wojennych w Chinach Północnych wywarła w Szanghaju i Nankinie olbrzymie wrażenie. Na ulicach Szanghaju, zwłaszcza w dzielnicach chińskich, gromadziły się wczoraj tłumy podnieconej ludności. Ukazywały się co chwila dodatki nadzwyczajne — pism chińskich, na murach zaś miasta rozlepiano odezwy różnych organizacyj patriotycznych, wzywające do jedności i zbiórek pieniężnych dla armii. Cała prasa zgodnie oświadcza, że rozpoczęła się walka na śmierć i życie, i że wojna ta musi być prowadzona przez naród chiński aż do ostatecznego usunięcia wojsk japońskich z terenu nie tylko Chin Północnych, lecz i Mandżurii.

Ze względu na uprawianą przez komunistów propagandę i z obawy rozruchów antyjapońskich, władze ogłosiły w mieście stan wyjątkowy.

Nadchodzące obficie z Pekinu wiadomości świadczą o tym, że i tam panuje nastrój patriotyczny i bojowy. W Pekinie powstało między innymi „Towarzystwo ratowania Chin", które ma na celu przyjście z pomocą 29 armii, prowadzącej na razie samodzielnie walkę z wojskami japońskimi.

Do Pekinu stale przybywają uciekinierzy z zajętych przez Japończyków miejscowości. Mają również przybywać aż z Mandżurii młodzi Chińczycy, pragnący wstąpić do wojsk rządu nankińskiego, aby walczyć przeciwko Japończykom.

SIŁY JAPOŃSKIE

SZANGHAJ, 21.7. Prasa donosi, że siły japońskie w rejonie Pekin — Tien Tsin dochodzą do 20 tys. żołnierzy. — **Wojska tę są obficie zaopatrzone w najbardziej nowoczesną broń, mając specjalne oddziały pancerne i czołgi. Świeże oddziały przybywają z Korei.**

Ponadto pod Pekinem skoncentrowano 10 tys. wojsk mongolskich i chińskich, dowodzonych przez zwolennika Japonii, gen. In-Dżu-Gena.

SZANGHAJ, 21.7. Prasa donosi o znacznej koncentracji lotnictwa japońskiego w Chinach Północnych. W Tien-Tsinie znajduje się obecnie 40 samolotów, na lotnisku w Tundżew ponad 30, w Csin,Dzow — 60 samolotów, w Szamdu (prowincja Czahar) — 20.

Wczoraj specjalny pociąg z 25 wagonów dostarczył do Tientsinu bomby lotnicze.

100 TYS. WOJSK JAPOŃSKICH

SZANGHAJ, 21.7. Chińska agencja „Central News" podaje, że od początku zatargu chińsko-japońskiego **opuściło Japonię przynajmniej 100. tys. wojsk**, udając się częściowo wprost do Chin Północnych, częściowo zaś na Koreę, gdzie ogłoszona była mobilizacja rezerwistów japońskich.

Siły japońskie na północy od Pekinu a więc na południe od Wielkiego Muru, są przez źródła chińskie obliczane na 25 do 30 tys. ludzi, gdy przed zatargiem ilość ich nie przekraczała 7.000.

29 ARMIA CHIŃSKA

SZANGHAJ, 21.7. Główną siłą chińską w rejonie incydentu jest 29 armia dowodzona przez Sun-Dże-Juana. Armia ta liczy 60 tys. żołnierzy i ma w swym składzie dywizje bojowe, które walczyły już z Japończykami.

W r. 1933 ta właśnie armia broniła przejścia w Wielkim Murze chińskim przed Japończykami; w r. zaś 1935 miała liczne starcia z Japończykami prowincji Czahar. 39 dywizja, która walczyła pod Kukucian, należy właśnie do tej armii.

TIENTSIN, 21.7. Ze źródeł chińskich donoszą o dymisji **„ze względu na stan zdrowia Czeng-Czu-Szanga, członka rady politycznej prownicji Ho-Pei i Czahar, dyrektora kolei Pekin — Mukden który brał udział w rokowaniach lokalnych władz chińskich i japońskich. Kola chińskie tłumaczą ten krok Czeng-Czu-Szanga, który znany jest ze swych sympatii dla Japonii, jako niepowodzenie toczących się rokowań.**

Milicja chińska ustawia karabiny maszynowe i worki z piachem na dachach oraz przed wielu hotelami i domami.

Zdenerwowanie ludności przejawia się w przeprowadzce do dzielnic cudzoziemskich, gdzie nadal panuje spokój.

Wczoraj odbyła się w Tientsinie narada korpusu konsularnego.

JAPOŃCZYCY OKUPUJĄ KOLEJE

SZANGHAJ, 21.7. Oddziały wojskowe zajmują stopniowo całą linię Pekin — Tientsin. Rejon Fyntai — Lukuezian przekształcony został na wzmocnioną pozycję wypadową. Z Fyntai usunięto policję chińską i rozpoczęto budowę prowizorycznego lotniska.

Oddziały japońskie w dalszym ciągu zajmują część kolei, prowadzącej do Hankow, wobec czego ruch na tej linii uległ przerwie.

W Tientsinie Japończycy prowadzą prace fortyfikacyjne w rejonie fabryk japońskich, kopią rowy strzeleckie itd.

SZANGHAJ, 21.7. Z Tientsinu donoszą, że działania wojenne znajdują się w pełnym toku. Do portu w Tangku przybijają co godzinę statki japońskie przywożąc nowe transporty wojska.

Japończycy zajęli mola nadbrzeżne, należące do Chińczyków. Jedynie molo angielskiego przedsiębiorstwa kopalnianego Kilana nie zostało wzięte. Przypuszczają, że w ciągu najbliższych paru dni Japończycy wysadzą w porcie 35 tys. żołnierzy.

SZANGHAJ, 21.7. W Chinach północnych nastąpiła, jak się zdaje, poprawa, gdyż 37 dywizja chińska pod dowództwem gubernatora Hopei, Feng-Czianga rozpoczęła odwrót ze swych pozycyj, położonych na zachód od Pekinu. Strefa ewakuowana nie będzie — jak słychać — obsadzona przez żadne inne wojska chińskie. Kryzys jednakże nie zakończył się, gdyż nic nie wskazuje na wstrzymanie wysyłki wojsk japońskich do Chin północnych.

PEKIN, 21.7. 37 dywizja ewakuuje się wciąż z okręgu Pekin — Wang Ging Nacisk Japończyków, wzrasta z każdą chwilą. Ultimantum, którego termin upływa dziś o północy, świadczy ma o ostatniej granicy cierpliwości Japończyków.

W porcie Tien Tsinu także oczekuje nadejścia 30 okrętów z wojskiem japońskim, a do południowej części prowincji Hopei przybywają nadal posiłki rządu nankińskiego.

TOKJO, 21.7. Wiadomości, nadchodzące z Chin, świadczą, iż należy się liczyć z niebezpieczeństwem zbrojnego zatargu. Liczba wojsk chińskich w prowincji Hopei wynosi 250 tys. żołnierzy.

350 samolotów chińskich skoncentrowano w Lojang i Suchow. W tej liczbie są ciężkie samoloty bombardujące.

TOKIO, 21.7. Ewakuacja 37 dywizji rozpoczęła się we wczesnych godzinach rannych i ma być zakończona w południe. Ewakuację kontroluje mieszana komisja japońsko - chińska.

Manifestacja przeciw

konkordatowi w Białogrodzie

BIAŁOGRÓD, 21.7. Po poniedziałkowych demonstracjach przeciwko konkordatowi Jugosławii ze Stolicą Apostolską i po ostatnich zajściach ulicznych kler prawosławny znów demonstruje, **starając się niedopuścić do równouprawnienia Kościoła katolickiego.** Z polecenia duchowieństwa prawosławnego, na wieżach wszystkich cerkwi wywieszono chorągwie żałobne i równocześnie w półgodzinnych odstępach uderzano w dzwony — na dźwięk dzwonów tłumy gromadziły się przed bramami cerkwi.

Policja, podobnie jak i w poniedziałek przystąpiła do rozpędzania formujących się pochodów, tym jednak razem użyła już nie pałek gumowych, ale broni palnej. Po obu stronach są ofiary .

Skupczyna jugosłowiańska prowadzi nadal dyskusję nad konkordatem, odrzuciwszy wniosek o odroczenie dyskusji. **Przewodniczący Skupczyny, Ciricz, oświadczył że nie może pozwolić, aby zajścia uliczne wywierały wpływ na obrady parlamentu. Sytuacja wewnętrzna polityczna Jugosławii jest bardzo naprężona.**

Zwycięstwa powstańców

Ogromne straty czerwonych

SALAMANKA, 21.7. Komunikat głównej kwatery powstańczej: Front północny: w prowincjach Biskaji i Santander nic nowego. Ogień na innych odcinkach.

Front środkowy — Aragon: wojska nasze posuwają się w dalszym ciągu na odcinku Albarracin, zajmując nowe donicsłe pozycje, pomimo oporu nieprzyjaciela, **który został wszędzie odparty ze znacznymi stratami.**

Na froncie Avila 88 milicjantów, w tym 77 z uzbrojeniem przeszło na naszą stronę.

Na froncie madryckim zwycięski pochód naszych wojsk trwa w dalszym ciągu na odcinku Brunete, gdzie zajęto ważne pozycje i okopy, pomimo silnego oporu nieprzyjaciela.

Zacięta walka toczy się u zbiegu rzek Guadarrama i Aulencja. **Nieprzyjaciel pozostawił na placu kilkuset trupów.** Zdobyliśmy tam materiał wojenny, jeszcze nie obliczony, m. in. kilka karabinów maszynowych i 7 czołgów **sowieckich, w tym 3 zupełnie nowe.**

Według słów dezerterów, straty, poniesione przez nieprzyjaciela w ciągu ostatnich dni, obliczają na 20 tys. ludzi. Próba ataku nocnego nieprzyjaciela na Baranita i Plantio została energicznie odparta.

SALAMANKA, 21.7. Powstańcy znaleźli w Albarracin dwa składy amunicji, w tym przeszło 200 tys. nabojów, oraz znaczny materiał wojenny.

MADRYT, 21.7. Wojska rządowe ostrzeliwały w ciągu trzech godzin Oviedo.

MANEWR OSKRZYDLAJĄCY

SALAMANKA, 21.7. W dniu wczorajszym wojska powstańcze wywierały nacisk głównie na lewe skrzydło, to znaczy w kierunku Valdemorillo, **dzisiaj natomiast natarcia ich skierowane zostały na prawe skrzydło, wzdłuż Guadarramy, na odcinek Villafranca del Castillo, przez co został zakończony manewr oskrzydlenia wszystkich oddziałów rządowych, znajdujących się w klinie utworzonym podczas ofenzywy 6 lipca.** Wojskom powstańczym udało się zająć pozycje przeciwnika po obu brzegach Guadarramy.

Ocłkoło godz. 9 oddziały rządowe przeszły po raz ostatni do przeciwnatarcia, na prawym skrzydle w okolicy Las Rosas, u przecięcia dróg do La Coruna i Escurialu. W akcji wzięło udział 5 batalionów piechoty i około 20 czołgów. Wojska rządowe zmuszone zostały do cofnięcia się, pozostawiając na polu bitwy przeszło 300 zabitych i 4 czołgi.

Konferencja Nuncjusza

Z MIN. BECKIEM

WARSZAWA, 21.7. Dziś odbyła się w Ministerstwie spraw zagranicznych konferencja między min. Beckiem a Nuncjuszem papieskim msgr. Corteesim.

Strajk w „Standard-Nobel" zlikwidowany

Umowa została podpisana

WARSZAWA, 21.7 (tel. wł.). We wtorek odbyła się wspólna konferencja zarządu związku pracowników handlowych z komitetem strajkowym, przy współudziale przedstawicieli Unii pracowników umysłowych. Na zebraniu tym omawiano sprawę propozycji, wysuniętych przez dyrekcję firmy „Standard Nobel", co do odpraw dla pracowników likwidującej się firmy.

Uzgodnione stanowisko zarządu związku i komitetu strajkowego w tej sprawie stawiono o godz. 2 w nocy pracownikom strajkującym którzy jednomyślnie postanowili propozycję dyrekcji f. „Standard-Nobel" odrzucić i kontynuować strajk okupacyjny. Jednocześnie zebrani pracownicy upoważnili zarząd i komitet strajkowy do zaostrzenia strajku i ewentualnego rozrzerzenia go na inne kategorie pracowników umysłowych i fizycznych.

Należy nadmienić, że straty poniesione przez firmy „Vacuum Oil Company" i „Standard-Nobel" podczas strajku przewyższają już znacznie sumę żądanych odpraw i odszkodowań.

WARSZAWA, 21.7. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym późnym wieczorem doszło do porozumienia między strajkującymi pracownikami firmy Standard Nobel a dyrekcją firmy Standard Nobel i Vacuum Oil Company.

Na skutek porozumienia podpisali umowę delegaci pracowników oraz dyrekcja firmy Stondard Nobel i Vacuum Oil Company.

Strajkujący opuścili okupowane zakłady pracy.

„PODAJCIE MI RĘKĘ"

Bohaterstwo gen. Thomme ocaliło życie dwu osób

GDYNIA, 21.7. Wiceminister komunikacji Bobkowski i mjr. dypl. Wojciechowski omal nie padli ofiarą tragicznego wypadku na morzu w pobliżu Juraty.

Onegdaj na wybrzeżu bałtyckim szalał sztorm. Liczni kąpielowicze na plaży zauważyli łódź borykającą się z falami w odległości około kilometra od brzegu. W pewnej chwili, osoby, obserwujące oddalającą się coraz bardziej od brzegu łódź spostrzegłszy, że pod wpływem sil nego wiatru łódź wywróciła się, a dwaj znajdujący się w łodzi mężczyźni wpadli do wody i **zaczęli tonąć, zalewani przez silną falę wzmagającego się sztormu.** Na brzegu powstało zamieszanie.

Z przystani wyruszyła natychmiast na ratunek szalupa motorowa, która **jednak pierwsze uderzenie fali przewróciło**, tak, że ratownicy wpław powrócili do brzegu.

Na plaży zebrał się tłum ludzi, nikt jednak nie miał odwagi rzucić się na pomoc tonącym.

W tej samej chwili zbliżył się do brzegu **gen. Thomme, dow. OK., który zorientowawszy się w tragicznej sytuacji, nie pytając o kogo chodzi bez namysłu zrzucił mundur i popłynął w kierunku tonących.**

Mimo półkilometrowej przeszło odległości i bardzo wysokiej fali, gen. Thomme dotarł do miejsca wypadku. Wywrócona łódź pływała do góry dnem, a po obu jej stronach trzymali się kurczowo za kil ostatnim wysiłkiem walcząc z żywiołem, dwaj mężczyźni.

Gen. Thomme widząc, że tonący osłabli do tego stopnia, **że już nie będą mogli utrzymać się na powierzchni,** kolejno przymocowywał obu przy pomocy kostiumów kąpielowych do łodzi, po czym **schwyciwszy jedną ręką łódź, począł płynąć z powrotem do brzegu, holując łódź i ofiary tragicznego wypadku.**

Fala była jednak tak silna, że generał zdecydował się zostawić na chwilę łódź i popłynął do brzegu po pasy ratunkowe. W kilka minut był już na brzegu i zabrawszy korki i pasy ratunkowe popłynął z powrotem na morze.

Ubezpieczywszy obu tonących generał zostawił łódź i płynął do brzegu — **ciągnąc za sobą na pół przytomnych mężczyzn.**

Tymczasem na brzegu utworzył się kilkunastometrowy łańcuch trzymających się za ręce osób. Na 50 m. od brzegu generał zaczął tracić siły i zawołał wyczerpany: **„Podajcie mi rękę".**

W tej chwili dosięgnął go łańcuch rąk i gen. Thomme dociągnął do brzegu dwie ofiary sztormu.

Na brzegu zebrał się wielki tłum. Do generała zbliżyło się kilka pań z p. generałową Norwid-Neugebauerową winszując mu bohaterskiego wyczynu.

Tymczasem zaczęli cucić obydwu uratowanych. W jednym z nich **poznano dopiero teraz wiceministra Bobkowskiego, zięcia P. Prezydenta R.P.,** który jak wiadomo — przebywa obecnie w Juracie.

Towarzyszem wicemin. Bobkowskiego był **mjr. dypl. Wojciechowski,** który oprócz zachłyśnięcia się wodą, doznał **kilku ran zadanych przez kil łodzi.**

Wzruszająca była chwila, gdy ocknąwszy się z omdlenia po zabiegach lekarskich, udał się do gen. Thomme mjr. Wojciechowski i po żołniersku podziękował: **„Panie generale, dzieci moje nie mają matki. Dzięki panu generałowi — pozostał im przynajmniej ojciec!"**

Gen. Thomme jest znanym wioślarzem, świetnym pływakiem, który uratował już wiele ofiar żywiołu morskiego. Po chwilowym wypoczynku gen. Thomme opuścił Juratę, udając się do Cetniewa, gdzie spędzi urlop wypoczynkowy.

Wypadek min. Bobkowskiego i mjr. Wojciechowskiego wywołał wielkie wrażenie na całym wybrzeżu.

Francja wyda 11 miliardów

NA ZBROJENIA

PARYŻ, 27.7. Minister Daladier uzyskał od rady ministrów zgodę na podwyższenie kredyt:w na zbrojenia. Kredyty te na r. 1938 sięgać będą niemal 11 miliardów.

Nowy gabinet

CZECHOSŁOWACKI

PRAGA, 21.7. Premier Hodża przedłoży prezydentowi Beneszowi nową listą członków gabinetu, w tym samym składzie co poprzednio, z tym jedynie wyjątkiem, że minister oświecenia Franke sprawuje przejściowo funkcje ministra finansów. Ministrowie złożyli przewidzianą przez konstytucją przysięgę.

Najznakomitszy uczony

i wielki wynalazca zmarł

Nieoczekiwana śmierć słynnego wynalazcy Marconi'iego wywołała żal powszechny w stolicy Włoch. Prasa rzymska w specjalnych wydaniach poświęca zmarłemu obszerne wspomnienia, podkreślając szlachetny charakter zmarłego oraz jego geniusz naukowy i nazywając go najwybitniejszym technikiem i wynalazcą zeszłego ćwierćwiecza.

O godz. 8.40, w domu żałoby zjawił się Mussolini, ażeby oddać hołd zmarłemu oraz wyrazić współczucie rodzinie. Ciało zmarłego zostało w godzinach popołudniowych przeniesione do pałacu Farnesina, siedziby królewskiej Akademii naukowej, gdzie zostanie złożone na katafalku w stroju prezydenta tej instytucji. Przy trumnie zmarłego wartę honorową pełnić będą członkowie Akademii i „czarnych koszul". Uroczysty pogrzeb odbył się na koszt państwowy w środę, o godz. 18, w rodzinnym mieście Marconi'ego, Bolonii.

Jak doniosły depesze, zmarł jeden z najznakomitszych uczonych europejskich, laureat Nobla, wynalazca telegrafu bez drutu, senator Guglielmo Marconi, prezes królewskiej Akademii Włoch, przewodniczący narodowej rady poszukiwań i prof. Uniwersytetu rzymskiego.

Imię Marconiego nierozłącznie związane jest z odkryciem i historią telegrafu bez drutu.

Urodził się w Bolonii w roku 1874. Matka jego była Irlandką, ojciec Włochem. Studiował we Florencji i Livorno. Już w czasie studiów na podstawie teorii von Maxwella i Hertza przeprowadzał doświadczenia nad przesyłaniem sygnałów elektrycznych bez metalowych przewodów. Udało mu się to po raz pierwszy w r. 1895. Marconi przeprowadzał doświadczenie przy pomocy wieśniaka, oddalonego o 2 klm. od aparatu nadawczego, który machał płachtą płótna, gdy aparat odbiorczy zaczął reagować, a wystrzelił z dubeltówki po odcyfrowaniu depeszy nadanej przez Marconiego alfabetem Morsego... Telegraf bez drutu został wynaleziony. Następnego roku Marconi udał się do Anglii, gdzie sir W. Preece, generalny inżynier poczty angielskiej na specjalnie zwołanej konferencji zaprezentował światu uczonych wynalazek Marconiego, który tymczasem pracuje dalej nad udoskonaleniem transmisji.

W r. 1897 już komunikował się na przestrzeni 4 km., po tym 15. Niemcy wysyłają prof. Staby, aby asystował przy jego doświadczeniach. Włochy wzywają go do powrotu do ojczyzny, gdzie wynalazkiem jego żywo interesuje się marynarka królewska.

W r. 1899 na prośbę rządu francuskiego Marconi instaluje pierwsze połączenie bez drutu po przez kanał La Manche. W r. 1903, nadaje pierwszy serwis prasowy na statek pocztowy, zdążający z Anglii do Ameryki. Od r. 1907 założona została już stał komunikacja bezdrutowa między Anglią i Ameryką. W r. 1914 w całej Italii istniała już sieć radiotelefoniczna, a podczas wojny Marconi osiadł w Brindisi, skąd kierował akcją niszczenia nieprzyjacielskich łodzi podwodnych.

Po zakończeniu wojny Marconi został mianowany delegatem Italii na konferencję pokojową w Wersalu, gdzie odegrał poważną rolę.

Następnie zakupiwszy od arcyksięcia austriackiego jacht „Elektra" zamienił go w pływające laboratorium, w którym poświęcił się dalszym eksperymentom. W ciągu lat ostatnich Marconi zajmował się w pierwszym rzędzie badaniem fal ultrakrótkich. W r. 1932 udało mu się po raz pierwszy skomunikować się z pokładu „Elektry" az pomocą tych fal z laboratorium swym na wybrzeżu w pobliżu Genui, oddalonym o 237 km. W r. 1933 Marconi założył pierwszą stałą komunikację za pomocą fal ultra-krótkich, między Watykanem a Castel Gandolfo. Zastosowanie fal ultrakrótkich otwiera zupełnie nowe drogi do dalszych odkryć i posiada decydujące znaczenie dla telewizji.

Jego działalność naukowa nie ograniczała się jednak tylko do eksperymentów w laboratorium. Był on jednym z najpopularniejszych na całym świecie uczonych. Ogromna ilość jego prac naukowych była drukowana w kilku językach. 47 razy przejechał Atlantyk, 30 razy zrobił podróż niemal na około świata, znano go i uznawano wszędzie. Odznaczony był najwyższymi odznaczeniami państw zagranicznych m. in. angielskim krzyżem Wiktorii. W r. 1929 otrzymał tytuł markiza. W r 1930 jako jeden z pierwszych został mianowany członkiem królewskiej Akademii Włoch i do dnia zgonu był jej prezydentem. Nagrodę Nobla w dziale fizyki otrzymał jeszcze w r. 1909, był doktorem e N. H. C. wielu uniwersytetów włoskich i zagranicznych.

KTO WYGRAŁ

W pierwszym dniu ciągnienia 2 klasy Polskiej Państwowej Loterii Klasowej, wygrane padły na numery następujące:

Stała dzienna wygrana zł. 5000 na nr. 71811

15.000 zł. na nr.: 121890

10.000 zł. na n-ry: 67473 127347

2000 zł na n-ry: 14378 38387 87176 99834 168532 174035

1000 zł. na n-ry: 25382 121758 180401

500 zł. na n-ry: 11680 64588 120138 121720

400 zł. na n-ry: 6418 25466 141860 153406 174380 182693

250 zł. na n-ry: 13751 24678 26784 28246 31190 77819 87320 94287 99998 118738 137215 142440 160474 178801 193911

Stała dzienna wygrana zł 20000 na nr 174524

5000 zł. na n-ry: 103362 178129

2000 zł. na n-ry: 25596 69447

1000 zł. na n-ry: 56027 62118 74955 166913

500 zł. na n-ry: 28202 45577 93224 98112 99288 137546 177961 178924

400 zł. na n-ry: 1759 42770 46115 49127 146583

W drugim dniu ciągnienia 2 klasy 39 Polskiej Pastwowej Loterii Klasowej, wygrane padły na numery następujące:

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. na nr. 21671

10.000 zł na nr. 51880

5.000 zł. na n-ry: 44914 57262

2.000 zł na nr. 59392

1.000 zł. na n-ry: 102059 130706 148958

500 zł. na n-ry: 34032 43103 68499 94363 135330 163391

400 zł. na n-ry: 108237 116959 182623

250 zł. na n-ry: 21602 35140 63140 76544 80352 80539 85246 116675 163427 178676

GUY DE TERAMOND.

REKINY

38)

— Ale widzi pani, kiedy zaproponowałem jej tę kombinację z naszym ślubem, zapewniłem ją, że w Polsce będzie wolna. Muszę dotrzymać słowa, prawda?

Podczas gdy mówił, Smaragda, blada i drżąca, utkwiła oczy w ziemi.

— A może małej Smaragdzie nie zależy tak bardzo na wolności? — wykrzyknęła wesoło Wanda. — Czy Konka już pytał o to? Panno Magdo — mówiła dalej, zwracając się do dziewczyny — gdyby ten poczciwy człowiek zaproponował pani prawdziwy ślub, cóż by mu pani na to odpowiedziała?

Smaragda nic nie odpowiedziała. Zrobiła lepiej. Podbiegła do Kaszuba, rzuciła mu się w ramiona i ukryła główkę na jego szerokiej piersi.

W taki to sposób Józef Konka, który wyjechał do Arabii na poszukiwanie problematycznego szeika, zatrzymał się w Grecji i przywiózł sobie stamtąd autentyczną żonę.

ROZDZIAŁ XXXIII.

Odcisk wielkiego palca

Karol Warden miał w ostatnich czasach dosyć zajęć, aby zapomnieć o aferach sprzed kilku miesięcy, których nie zdołał rozwikłać. Nie dawało mu jednak spokoju wspomnienie tej sprawy, którą musiał porzucić w chwili, kiedy wszystkie nici wikłały się w sposób tak niezwykle cekawy.

To też wydał okrzyk prawdziwego rozczarowania, gdy pewnego pięknego poranku otrzymał od naczelnika urzędu śledczego telegram, donoszący, że prawdopodobnie schwytano złodzieja naszyjnika lady Stanhope.

— Przygotuj walizkę i kup mi bilet do Warszawy, — zwrócił się do swego służącego. — Wyjeżdżam pierwszym pociągiem.

Z dworca głównego w Warszawie pojechał wprost do Urzędu Śledczego, spragniony szczegółowych wiadomości.

Naczelnik urzędu przyjął go nader serdecznie.

— Przyjechał pan w samą porę, drogi panie Karolu! — rzekł na przywitanie. — Będzie nam pan z pewnością bardzo pomocny przy rozwikłaniu zagadki, z której nie możemy narazie wybrnąć. Mamy w ręku wszystkich nici, a mimo to nic nam się nie klei.

— Czy w grę wchodzi złodziej lady Stanhope? — zapytał detektyw, który pragnął jak najszybciej dojść do sedna rzeczy.

— Złodziej naszyjnika lady Stanhope pracował sam, to jest murowane. Wydaje się jednak, że działa w porozumieniu z międzynarodową szajką, która posiada rozgałęzienia we wszystkich sferach towarzyskich, nawet najwytworniejszych. W obecnej chwili staramy się ustalić związek, jaki wedle wszelkiego prawdopodobieństwa istnieje pomiędzy tą bandą, a jedną z najwytworniejszych pań Warszawy... księżniczką Bellą Hunde.

— Księżniczką pereł?

— Czy pan ją zna?

— Słyszałem to nazwisko u Palki i Opoczyńskiego, tych jubilerów z ulicy Św. Jana w Katowicach... których ograbiono w jasny dzień. Przypomina pan sobie zapewne, że w tej sprawie poszukuję włamywacza, lub włamywaczy.

— Czy pan wie również o tym, że te słynne na całą Warszawę perły księżniczki są fałszywe?

— W każdym razie nie te, które sprzedawała Palce i Opoczyńskiemu za pośrednictwem swego agenta, owego Samuela Langsama, na którego zwróciłem panu naczelnikowi uwagę podczas ostatniej swej bytności w stolicy.

Obaj mężczyzni spojrzeli po sobie. Mieli wrażenie, jakby ta sama myśl przebiegła ich mózgi.

Nie zdołali jej jednak sprecyzować, gdyż w tejże chwili zadźwięczał telefon na biurku funkcjonarjusza policji. Gdy ten przyłożył słuchawkę do ucha, na jego twarzy odmalowało się niesłychane zdumienie.

ZAMACH NA IDEĘ

Bez względu na środowisko, z którego wyszedł potworny zamachowca na życie płk. Koca można wysnuć wnioski, które powinny stać się ostrzeżeniem dla całej społeczności polskiej. Bowiem tylko dwa motywy spowodować mogły decyzję dokonania zamachu: albo nierozumny, barbarzyński, zacietrzewiony fanatyzm wylęgły w atmosferze wybujałych i niezdrowych ambicyj politycznych („zbawienie Polski jest tylko naszym udziałem i w naszym programie skrystalizowane") albo w atmosferze nikczemnej i perfidnej działalności obcych agentur, używających wszelkich środków by nie dopuścić do wzmocnienia życia państwowego i narodowego Polski.

Bo zastanówmy się! Czy ktokolwiek z uczciwych Polaków mógł mieć jakieś zastrzeżenia w stosunku do programu zjednoczenia narodowego płk. Koca? Nikt. Podnoszono zarzuty, owszem, ale dotyczyły one obaw na przyszłość, dotyczyły one „obrazów ustrojowych przyszłości", malowanych w różnych kolorach przez fantastów partyjnych z prawa i lewa, zawiedzionych graczy politycznych, ludzi którzy uzurpowali sobie przywilej tworzenia takiej a nie innej Polski, wedle swej recepty. Misterne zarzuty, w chytry sposób sugerowane opinii polskiej, preparowane były i przez obce agentury (komuniści, masoneria), widzące w pojednaniu narodowym wielkie niebezpieczeństwo dla swych zamierzeń. I to były zarzuty natury bardzo teoretycznej. a jeżeli chodzi o odgłosy w życiu codziennym za po średnictwem prasy to starano się zlekceważyć działalność „Ozonu", sprowadzić do roli małoznaczącej w życiu Polski.

Z jakiegoby źródła nie wyszedł zamachowca, stwierdzić trzeba, iż bombę podkładał nie pod osobę, a pod ideę pojednania narodowego. Działał z tą świadomością, iż udały zamach rozniecí pożogę nienawiści wzajemnej wśród Polaków, która dzięki inicjatywie Marszałka Śmigłego-Rydza stopniowo poczynała wygasać. Działał w tym przeświadczeniu, iż udały zamach, który nie został by wyjaśniony przez władze, stałby się ogniskiem podejrzeń, niedowierzeń, podrywaniem wzajemnego zaufania podważającym wiarę w możność znalezienia wspólnego języka porozumienia narodowego. To był prawdopodobnie istotny sens i cel zamachu.

Tymi przesłankami kierując się zamachowca wybrał właśnie osobę płk. Koca przez wszystkich cenionego i jako człowieka prawego, szlachetnego, bez reszty oddanego sprawie dobra Polski, o wspaniałej, bohaterskiej przeszłości żołnierza - patrioty i niestrudzonego ofiarnika pracy dla przyszłości Polski z całym wysiłkiem zdążającego do stworzenia atmosfery zgody narodowej.

Jakież potworne insynuacje, jakież potworne domysły byłyby snute, gdyby wykonawcy zbrodni zostali niewykryci! Na jakie wstrząsy narażone zostałoby życie państwowe w przypadku udanego zamachu w tym sensie, iż zamachowcy nie zostaliby wykryci!

Ciemne moce, które za wszelką cenę nie chcą by Polska mocną była — czuwają.

Wrogie moce Polsce, wszystko jedno czy uległe w psychozie pseudo-patriotycznej czy w świadomym działaniu obcych agentur nie przebierają w środkach.

Huk bomby, która miała zabić płk. Koca a wraz z nim zabić ideę, którą rzucił w naród z polecenia Marszałka Śmigłego-Rydza — powinien zbudzić z uśpienia dużą część społeczeństwa w sennej bierności oczekującą na wydarzenia, na „coś" „co będzie", „co ma być", „aby było dobrze". Ta samobójcza bomba dla zamachowca jednocześnie, jakże straszliwie dobitnie podkreśliła, iż program zjednoczenia narodowego rzucony przez płk. Koca jest realny, jest potężny i niebezpieczny dla wrogów Polski, a przeto dobry, właściwy dla nas, dla narodu polskiego.

W stosunku do idei małoważnej, do idei nie niebezpiecznej nie stosuje się bomb, nie stosuje się haniebnej akcji skrytobójczej.

STEFAN ARNOLD

Źródło na wydawnictwo
„DĄBROSZCZAKA"

Międzynarodowa brygada im. Dąbrowskiego „Czerwonej Hiszpanii" posiada własny organ prasowy pn. „Dąbroszczak", subsydiowany jak się okazuje przez Komintern. Jak donosi nasz korespondent z Hiszpanii, p. Matuszczak komisarz polityczny brygady otrzymał z końcem czerwca r.b. z Kominternu 100.000 pesetów subwencji na wydawnictwo, z zapewnieniem dalszych miesięcznych dotacji w sumie 10.000 pesetów miesięcznie.

WZROST ZATRUDNIENIA
pochłania napływ nowych roczników

Najnowsze opracowania sytuacji na polskim rynku pracy, którymi dysponuje Ajencja „Iskra" dzięki uprzejmości kierownika Funduszu Pracy wskazują, że na rynku pracy ścierają się dwie tendencje: jednaidąra do wzrostu zatrudnienia, druga — od przyrostu naturalnego. O ile opierając się na statystykach ubezpieczalni, oszacujemy

wzrost zatrudnienia w ostatnim roku na

około 150 tys.,

to przyrost ludności zawodowo-czynnej

wśród pracowników najemnych poza rolnictwem nie przenosi 30 tys.

W ostatecznym więc wyniku należy stwierdzić, że obecnie wzrost zatrudnienia pochłania nietylko napływ nowych roczników, ale również pozwala na zmniejszenie istniejącego bezrobocia, bądź też na odpływ do miast poszukujących pracy ludności wiejskiej.

W obecnym stanie rzeczy trudno byłoby podać wielkość nadmiaru rąk do pracy, gdyż statystyka bezrobocia w ścisłym sensie nie istnieje. W pewnym stopniu o rozmiarach tego zjawiska można sądzić z liczby poszukujących pracy, zarejestrowanych w publicznych Biurach Pośrednictwa Pracy. Stan rejestracji w tych biurach zależy jednak również w pewnym stopniu od rozmiarów świadczeń społecznych na rzecz bezrobocia (akcja pomocy zimowej) i od nadziei uzyskania pracy za ich pośrednictwem. Toteż w okresie poprawy sytuacji na rynku pracy można zaobserwować jednocześnie wzrost liczby zarejestrowanych.

Miesiące wiosenne są okok poprawy koniunkturalnej okresem sezonowego zwiększenia zapotrzebowania na ręce robocze. Stąd też liczba osób poszukujących pracy w tym okresie spadała. Liczba zarejestrowanych w Publicznych Biurach Pośrednictwa Pracy wynosiła w kwietniu r. b. 415,0 tys., zaś w maju 381,3 tys. wobec 407,7 tys. i 344,0 tys. w analogicznych miesiącach roku ubiegłego.

Spadek liczby zarejestrowanych od najwyższego poziomu

przypadającego z reguły na luty, wyniósł do końca maja w r. ub. 145,5 tys. osób. W roku bieżącym cyfra ta jest większa i wynosi 216,7 tys. osób. Odpowiednie cyfry zapośredniczonych do pracy przez Biura Pośrednictwa Pracy wynoszą: 288,0 tys. osób w 1936 r. i 267,8 w 1937 r.

Oceniając rozmiary zatrudnienia na robotach publicznych należy wziąć pod uwagę zmiany, które zostały w roku bieżącym dokonane w zakresie finansowania i organizacji tych robót. W r. b. zostały

zwiększone roboty,

prowadzone bezpośrednio przez urzędy państwowe ze środkiem budżetowym i środków, objętych planem inwestycyjnym, zmniejszeniu natomiast uległy kredyty, będące w dyspozycji Funduszu Pracy. Stąd też przy ogólnym zwiększeniu zatrudnienia na robotach publicznych i pracach inwestycyjnych urzędów państwowych pewnemu zmniejszeniu uległo zatrudnienie na robotach Funduszu Pracy.

Co do ogólnego zatrudnienia na wspomnianych obu kategoriach robót, mamy jedynie dane orientacyjne, pozwalające sądzić, że zatrudnienie to w końcu maja r. b.

przekroczyło poziom 200tys.

zatrudnionych, zwiększając się dalej w ciągu miesiąca czerwca.

Należy zaznaczyć, że w roku bieżącym dokonała się pewna zmiana systemu zatrudnienia. Mianowicie obowiązują decyzje rządu, które ustaliły, że na wszystkich robotach publicznych winni być w mniejszych lub większych rozmiarach (zależnie od terenu, na którym prowadzone są roboty) zatrudnieni bezrobotni, zakwalifikowani i skierowani przez publiczne Biura Pośrednictwa Pracy.

W wyniku tych zarządzeń odsetek bezrobotnych wśród ogółu zatrudnionych na robotach publicznych silnie wzrósł. Nie mniej jednak przy pewnych kategoriach robót, przede wszystkim kolejowych i drogowych, w dalszym ciągu z konieczności zatrudnieni są w znacznym stopniu pracownicy, rekrutujący się z miejscowej ludności wiejskiej.

ZAKUSY KOMUNY
na młodzież

Swego czasu ogłosiliśmy treść instrukcji partii komunistycznej, która zalecała przenikanie żywiołów komunistycznych do różnych legalnych organizacyj polskich, nawet katolickich, gdzie obłudnie prowadzić miały swoją robotę.

Obecnie liczne aresztowania komunistów na terenie Warszawy zwracają znów uwagę społeczeństwa na wywrotową działalność. „ABC" ogłasza ujawnioną ostatnio tajną instrukcję dla „obwodowców, instruktorów i sekretariatu partii", gdzie autorzy dają sprawozdanie z dotychczasowej działalności:

„Uchwały VI kongresu Komunistycznej Międzynarodówki Młodzieży wpłynęły na wzrost aktywności Komunistycznego Zw. Mł. i przyczyniły się do dalszego rozwoju jedności młodzieży pracującej. Wyrazem rozwiązujące się ruchu ku jedności była systematyczna współpraca z organizacjami Tow. Uniwersytetów Robotniczych z poszczególnymi organizacjami „Wici" i przyciągnięcie na stronę jednolitego frontu takich organizacyj, jak lewe skrzydło Legionu Młodych i Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, pozostających pod wpływami „sanacji". Pod wpływem ruchu o jedność powstało zjednoczenie organizacyj młodzieżowych we Froncie Młodej Lewicy".

Powstał więc „front ludowy" na terenie młodzieży. Członkowie różnych organizacyj polskich oraz ich przywódcy winni zdwoić czujność, ażeby — niejednokrotnie nieświadomie — nie popierać akcji godzącej w podstawy państwa polskiego.

„Polscy" nauczyciele w ZSRR
nie umią rozwiązywać zadań

W nr. 90 „Trybuny Radzieckiej" znajdujemy obszerny artykuł omawiający wyniki egzaminów w Polskiej szkole pedagogicznej w Mińsku. Autor tego artykułu, niejaki Bojurski, stwierdziwszy na wstępie, że wyniki tych egzaminów są niezadawalające, tak pisze dalej:

„Najsłabszą stroną szkoły są języki i matematyka. Wielu studentów lepiej opanowało ustne przedmioty, niż piśmienne. Częste bywały wypadki, że studenci znali dobrze reguły gramatyczne, lecz nie umieli ich stosować, gdyż język ich jest nadto ubogi.

W Polskiej Szkole pedagogicznej znalazł sobie przytułek „wykładowca" Łaszkiewicz, który stał się pedagogiem dzięki sfałszowaniu dokumentów. Rzecz jasna, że studenci nie żywili żadnego szacunku do tego oszusta, który sam nie był w stanie rozwiązać zadań zadawanych studentom. Mimo, że wszyscy wiedzieli dobrze co to za ptaszek, pracował on do ostatniej chwili.

LK. oświaty Białorusi nie troszczył się zbytnio o stan Polskiej Szkoły pedagogicznej. Szkoła pozostawiona była samej sobie, pozbawiona bolszewickiego kierownictwa. Na czele LK. oświaty Białorusi stał wróg narodu-szpieg faszystowski Djakow. Spodziewamy się, że nowe kierownictwo LK oświaty zwróci więcej uwagi na podniesienie poziomu i usunięcie braków w Polskiej Szkole pedagogicznej w Mińsku.

Praca wychowawcza dyrekcji i komitetu miejscowego związku zawodowego sprowadzała się jedynie do ogłaszania w każdym numerze gazetki ściennej „listy honorowej" i „listy hańby"(!). Na pierwszej figurowało kilka nazwisk studentów, którzy mieli oceny celujące. Na drugiej było kilkadziesiąt nazwisk uczniów posiadających oceny złe i b. złe. Było to jednak tak codziennym zjawiskiem, że nikt nie przejmował się tym.

Pisze tak ta sama „Trybuna Radziecka", która parę miesięcy w właściwy sobie, ordynarny sposób polemizowała z publikowanymi w prasie polskiej artykułami świetnego znawcy Związku Radzieckiego Ryszarda Wraga który udowadniał, że „polskość" w Sowietach jest... fikcją.

Z DNIA

Działalnościom konspiracyjnym
trzeba wypowiedzieć bezwzględną walkę

W szeregu dzienników stołecznych, nawiązując do przemówienia gen. Galicy o działaniu tajnych związków w kraju, publicyści poruszyli zagadnienie konspiracji.

Oczywiście w zależności od reprezentowanego światopoglądu społecznego zagadnienie inaczej naświetla „Kurjer Poranny", inaczej „Czas" i inaczej „Robotnik", Trafnie jednak zauważa p. Koskowski w „Kurjerze Warszawskim":

„sumarycznie możnaby powiedzieć, że rozwój konspiracji jest w stosunku odwrotnym do istniejących w państwie swobód politycznych: im mniej swobód, tym więcej związków tajnych. Na ogół jest to wywód logiczny i rzeczowo trafny. **Wszelako przykład masonerii, która istnieje i w krajach o ustroju wolnościowym i rozwija tam działalność zaledwie tylko na poły jawną, wskazuje, że atmosfera wolnych instytucji politycznych jeszcze nie wystarcza do ostatecznego rozproszenia konspiracji".**

W Polsce są dwa źródła działań konspiracyjnych... jedno małe, mniej niebezpieczne, wypływa z ambicyj większych lub mniejszych politykierów (ambicje zawiedzione i ambicje nie zaspokojone), oraz drugie, bardzo groźne i niebezpieczne dla Polski wypływa z obcych agentur, z obcych mafii, w założeniu swym mających działanie rozkładowe, osłabiające Polskę. Z tą drugą konspiracją walczyć trzeba z całą bezwzględnością, nie wahając się używać środka w formie kary śmierci.

Likwidacja Stowarzyszenia
OBRONY WOLNOŚCI I SUMIENIA W POLSCE

Decyzją starosty grodzkiego Śródmiejsko warszawskiego zostało rozwiązane Stowarzyszenie obrony wolności i sumienia w Polsce, za przekroczenia statutowe i działalność wywrotową. Po zlikwidowaniu organizacji wolnomyślicielskich wspomniane Stowarzyszenie przyjęło ich spuściznę. Władze bezpieczeństwa jednak położyły kres dalszej działalności Stowarzyszenia.

UWAGI

UZDROWIENIE GOSPODARKI

NASZYCH SAMORZĄDÓW TERYTORIALNYCH

Akcja oddłużenia naszego samorządu terytorialnego została ukończona. Specjalna komisja oszczędnościowo - oddłużeniowa zakończyła swe prace i dziś możemy już objąć ich wynik i wysnuć wnioski na przyszłość.

A była to praca na wielką skalę, a równocześnie praca bardzo trudna i mozolna. Objęła 51 miast wydzielonych, 410 niewydzielonych, 165 związków powiatowych i 314 gmin wiejskich.

Gdy z początkiem 1935 roku rozpoczynano akcję, zadłużenie samorządu przekroczyło miliard złotych... Ściśle wynosiło 1.105 i pół milionów... Samorząd miejski i wiejski uginał się pod tym ogromnym ciężarem. Nie mógł nie tylko spłacać kapitału z pożyczonych sum, ale nawet i odsetków... W r. 1934 winien był na obsługę swych długów ofiarować 98 miln., a zdołał uiścić tylko 48... Była to zatym sytuacja jakby

u progu bankructwa

Długoterminowe zadłużenie wynosiło 941 miln., krótkoterminowe przeszło 230... Wierzytelności publiczno - prawne (przeważnie zaciągnięte w skarbie państwa) osiągnęły rozmiar 941 i pół miln., prywatne około 164 miln. Cyfry te obrazują, w. jak krytycznym położeniu znalazł się samorząd.

Dziś sytuacja jest zgoła odmienna. 351 i pół miln. wierzytelności gmin miejskich i wiejskich zostało umorzonych. Największą ofiarę poniósł skarb państwa, bo 70% ogółu umorzeń; prywatni właściciele stracili tylko 21 milionów.

Tak przedstawia się wynik w świetle cyfr i taka jest obecna rzeczywistość gospodarki samorządowej.

Zbędne, bo już tylko czysto teoretyczne byłoby dociekanie przyczyn, które zachwiały tą gospodarką — bezwzględnie konieczne natomiast jest wysnucie wniosków na przyszłość, by się takie rzeczy, jak zbliżenie się samorządu terytorialnego nad brzeg otchłani, wiodącej do bankructwa, więcej powtórzyć nie mogły.

To też z wielką uwagę i z wielką dokładnością przeczytać — a właściwie przestudiować — powinny wszystkie

zarządy miejskie i wiejskie

wszystkie kierownicze siły naszego samorządu terytorialnego, uwagi i spostrzeżenia, poczynione przez przewodniczącego oszczędnościowe - oddłużeniowego, p. min. Jaroszyńskiego, a zwłaszcza te ustępy, które dotyczą postulatów na przyszłość i spraw nadzoru i kontroli.

Chodzi tu przede wszystkim — poza postulatami, zmierzającymi do odciążenia samorządu od niektórych ciężarów (jak np. kwaterunek, dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli i t.d.), dalej do zwolnienia samorządu od różnych

„funkcji" zleconych

o zasadniczą kwestię: o to, aby w inwestycjach, przedsiębranych przez zarządy miast i gmin wiejskich, zapanowała wreszcie jakaś dorzeczna i przewidująca planowość. Znamy bowiem aż nadto przypadków, że „ambicje" lokalnych czynników samorządowych nie liczyły się zupełnie z realnymi możliwościami finansowymi, że przerost „inicjatywy" wyrażał się w angażowaniu miasta czy gminy w zgoła niepotrzebne lub też luksusowe „inwestycje", że coś zaczynano, a nie kończono dla braku funduszy, że zaprzepaszczano w ten sposób mnóstwo pieniędzy, że sięgano do kredytów lekkomyślnie i bezplanowo — że nie uzgadniano słowem zamiarów i środków ich wykonania.

To musi wreszcie ustać i na „planową konstrukcję gospodarki samorządowej" kładzie min. Jaroszyński — na podstawie swych doświadczeń i rozległych studiów — wielki nacisk.

Niemniejszy na — nadzór i kontrolę. „Przepisy — powiada — które regulują gospodarkę samorządową, specjalnie gospodarkę finansową, są na ogół kompletne i dobre. Jedna tylko dziedzina jest niemal zupełnie poza przepisami regulującymi: dziedzina przedsiębiorstw komunalnych". To też komisja uznała za pożądane wprowadzenie

materialnej odpowiedzialności zarządów miast i wsi oraz urzędników samorządowych za niezgodną z obowiązującymi przepisami gospodarkę.

Wreszcie bardzo doniosły postulat: uprawnienie kontroli. „Obecnie — czytamy w relacji przewodniczącego komisji oddłużeniowej — [illegible] samorządowe faktycznie znajdują się poza granicami kontroli". Dotyczy to zwłaszcza większych miast niewydzielonych.

I z tym trzeba wreszcie skończyć!

Chodzi przecież — jak z cyfr, na wstępie podanych, wynika — o olbrzymie kwoty, o setki milionów. Chodzi o to, aby życie samorządu terytorialnego biegło po linii stałego rozwoju, a nie zbaczało na bezdroża deficytowej gospodarki, niszczącej się zarówno na kieszeniach mieszkańców miast i gmin wiejskich, jak i na najżywotniejszych interesach skarbu państwa.

Nauczony smutnymi doświadczeniami samorząd terytorialny musi w swą konstrukcję gospodarczą wprowadzić zasady planowości i jak najdalej posuniętej oszczędności.

B. S.

W sprawie zwolnienia gmin

OD PŁACENIA PODATKÓW MIESZKANIOWYCH DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ POW.

Związek powiatów R. P. zwrócił się do pana ministra skarbu i pana ministra spraw wewnętrznych z prośbą o zwolnienie gmin z obowiązku wypłaty dodatków mieszkaniowych dla nauczycieli szkół powszechnych. Dodatek ten bowiem pochłania znaczny odsetek i tak niedostatecznych w stosunku do potrzeb dochodów gminnych, które to sumy należałoby raczej obracać na właściwe zadania gmin w dziedzinie oświaty.

Ponadto, jak stwierdza Związek powiatów R. P., sprawa dodatków mieszkaniowych skutkiem nieodpowiedniego ukształtowania strony techniczno,- formalnej stała się przyczyną rozdźwięków i sporów między nauczycielstwem a ludnością, co jest szkodliwe z punktu widzenia ogólno-państwowego.

Gdyby zaś jednorazowe całkowite zwolnienie gmin od obowiązku wypłaty dodatków mieszkaniowych było z jakichkolwiek względów niemożliwe, to konieczna jest, zdaniem Związku powiatów R. P., stopniowa przynajmniej likwidacja tego ciężaru. W tym wypadku ze zwolnienia powinnyby skorzystać przede wszystkim gminy wiejskie, oraz małe miasta, liczące do 5.000 mieszkańców, w których obciążenie to jest specjalnie dotkliwe.

Poza tym w razie stopniowej likwidacji dodatków mieszkaniowych, zwolnione powinny być od tego obowiązku w pierwszej linii województwa wschodnie.

Rekrutacja górników

do Belgii

W sobotę, dnia 24 bm. Ekspozytura wojewódzkiego biura Funduszu Pracy w Sosnowcu przystępuje do rekrutacji górników na wyjazd do Belgii w wieku od 25 do 45 lat.

Rekrutacja przeprowadzona zostanie w Sosnowcu przy ul. Zakręt 7 (Biuro Ekspozytury).

Górnicy pragnący wyjechać do Belgii winni w dniu tym zgłosić się w miejscu rekrutacji z dokumentami i świadectwami górniczemi.

Rekrutacja obejmie Sosnowiec i powiat Będziński.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

Czwartek

22 Lipiec

Mani Magdaleny Pokutnicy.
Słowiański: Bolesława.
Słońca wsch. 3.41, zach. 19.43
Księżyca w. 18.48, zach. 2.33

HISTORIA PODAJE:

1365 Kazimierz Wielki poślubia Jadwigę, księżnę głogowską.
1443 Wyprawa wojenna Władysława III Warneńczyka przeciw Turkom.
1793 Sejm grodzieński potwierdza drugi rozbiór Polski.
1807 Księstwo Warszawskie otrzymuje Konstytucję od Napoleona.
1832 Zmarł Napoleon II (Orlątko).

PRZYSŁOWIA:

„Na św. Magdalenę pogoda,
To pszczółek wygoda,
A jak słota, to lichota".

ZŁOTE MYŚLI

Dzieci chowane bez pieszczoty —
Jak kwiaty hodowane bez słońca.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Małżeństwo z miłości".
PATRIA: I. „W. Z. 6 nie wylądował" II. „Nocne motyle".
EDEN: „Tajemnica panny Brinx", „Bohater z Texasu".

—oOo—

Zlikwidowane strajki

Robotnicy w liczbie 68, okupujący cegelnię Widery w Będzinie w dniu wczorajszym o godz. 1 w nocy przerwali strajk i opuścili zakład pracy.

Inspektorat pracy w Sosnowcu wyznaczył konferencję pracodawcy z pracownikami na piątek.

W ceramicznych zakładach sosnowieckich strajk został zlikwidowany.

Konferencja w tej sprawie odbędzie się w Inspektoracie pracy w Sosnowcu w piątek.

Nie jeździć rowerami

PO CHODNIKACH

Jazda rowerami po chodnikach należy do plag specyficznie zagłębiowskich. Zwłaszcza na bocznych ulicach, rowerzyści urządzają istne harce, siejąc popłoch, dzwonkami wzywając do ucieczki przed rowerem, bądź roztrącając przechodniów, którzy nie dość szybko zrobili drogę pędzącemu po chodniku rowerzyście.

Władze administracyjne wydały energiczne zarządzenia, celem ukrócenia tego rodzaju wybryków.

Ustawy dotyczące

STOSUNKÓW SŁUŻBOWYCH PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH

Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje obecnie projekty ustaw, dotyczące członków zarządów oraz pracowników samorządowych, a mianowicie: przepisy służbowe, przepisy dyscyplinarne, oraz przepisy o uposażeniu i zaopatrzeniu emerytalnym.

Brane są pod uwagę dotychczasowe projekty ustaw, uchwalone przez komisję sejmową, poprawki zgłoszone do tych ustaw w Senacie oraz poprawki i memoriały organizacyj pracowniczych i samorządowych.

Projekty te mają być podane we wrześniu rb. do wiadomości przedstawicielom zainteresowanych organizacyj a na początku sesji zwyczajnej Sejmu projekty tych ustaw mają być wniesione do laski marszałkowskiej.

Wpływy ze zbiórki

NA POLSKĄ MACIERZ SZKOLNĄ

W roku bieżącym wpływy ze zbiórki na cele oświatowe Polskiej Macierzy Szkolnej na kresach poważnie się zwiększyły, co dowodzi, że idee Macierzy stają się w społeczeństwie coraz bardziej popularne.

Prowizoryczne obliczenia wpływów z tegorocznej zbiórki na „Dar Narodowy 3 Maja", który w całości przeznaczony jest na cele oświatowe PMS. na kresach, wykazały dochód z zabaw w wysokości 4.213. zł., wobec tylko 776 zł. w roku poprzednim, a wpływy z list ofiar zbieranych przez dozorców domowych w wysokości 11.008 zł., wobec 6.024 zł.

Inne listy wykazują także poważny wzrost. Ze wszystkich list zebrano w samej tylko Warszawie o przeszło 20 tys. zł. więcej, niż w roku poprzednim.

Czy będziemy płacić

10% W RESTAURACJACH

W dniu 15 czerwca br. pracodawcy w przemyśle gastronomicznym w Krakowie wypowiedzieli w terminie 3-miesięcznym obowiązującą obecnie umowę zbiorową zawartą w r. 1934 ze Związkiem zaw. kelnerów i pokrewnych zawodów. Pracodawcy mają zamiar uzyskać zmianę punktu ustalającego w restauracjach krakowskich t. zw. procent kalkulowany tj. wliczany do rachunku potraw.

System ten, obowiązujący w Krakowie i woj. krakowskim, stanowi poważną zdobycz pracowników kelnerskich, którzy nie potrzebują tak jak gdzieindziej, pobierać za obsługę od klientów restauracji procentu będącego pozostałością dawnego, ubliżającego godności kelnera, napiwku, lecz załatwiają swoje rachunki wprost z pracodawcą. System ten jest ponad to także bardzo wygodny dla klienteli.

To też nie tylko należałoby przyklasnąć słusznym żądaniom pracowników gastronomicznych, lecz należałoby żądać również wprowadzenia tego „bezprocentowego" systemu w innych dzielnicach kraju.

—oOo—

× ZARZĄD ODDZIAŁU ZWIĄZKU LEGIONISTÓW POLSKICH w Sosnowcu zawiadamia swych członków, że ogólny XIV zjazd legionistów polskich odbędzie się w Krakowie w dniu 8 sierpnia 1937 r. Członkowie oddziału, chcący wziąć udział w zjeździe, winni zgłosić się w kancelarii oddziału do dnia 29 lipca rb. celem uzyskania kart uczestnictwa.

Ile powrotnych zniżek kolejowych

wydano w uzdrowiskach polskich

Jak wiadomo, kuracjusze, przebywający w uzdrowiskach polskich okres przynajmniej dwóch tygodni, korzystają w drodze powrotnej z prawa do uzyskania wydatnej zniżki na kolejach państwowych. Cyfry, dotyczące ilości wydawanych przez poszczególne uzdrowiska takich zniżek kolejowych, pozwalają orientować się w przybliżeniu co do frekwencji kuracjuszów.

W okresie od 1 stycznia do 20 lipca br., czyli do dni ostatnich, poszczególne większe uzdrowiska i kąpieliska polskie wydały kolejno następujące ilości powrotnych zniżek kolejowych (Ciechocinek, Druskieniki, Morszyn, Busko i Muszyna posiadają prawo wydawania wspomnianych zniżek w okresie od 1 maja). Krynica — 6.500 zniżek, Zakopane — 5.000, Truskawiec — 3.600, Iwonicz — 3.100, Morszyn — 1.900, Rabka — 1.750, Szczawnica — 1.500, Gdynia i Strzelno (powiat morski) po 1.000, Iwonicz — 850, Żegiestów i Hel po 750 i wreszcie Jaremcze 600 kolejowych zniżek powrotnych.

Oczywiście cyfry te wzrosną znacznie w ciągu pozostałych jeszcze 6 tygodni głównego okresu urlopowego i wakacyjnego.

„Udogodnienia" dla Zagłębian

przez dyrekcję PKP w Warszawie

Obecnie są modne tak zwane wyraje, świętówki, itd. Mieszkaniec zadymionego Zagłębia chętnie wyjechałby na niedzielny wypoczynek do pobliskich miejscowości, lecz niestety.

Jeżeli raz pojedzie, wyrzeknie się na wszystkie świętości jechać po raz drugi bo PKP. obrzydzi mu wypoczynek niedzielny.

Na miejscowości letniskowe Zagłębia Dyrekcja warszawska PKP rzuciła klątwę i nic nie pomoże, że robi się wielką reklamę, by uciekać z miast na świeże powietrze w łąki i lasy.

Wszystkie miejscowości podmiejskie Warszawy, Krakowa, Katowic i innych miast mają najróżnorodniejsze udogodnienia i ulgi kolejowe.

Zagłębie jednak jest nie tylko pozbawione ulg i udogodnień, lecz wręcz przeciwnie, kto chce wyjechać na niedzielny wypoczynek do miejscowości letniskowych Zagłębia tego traktuje się jako uciążliwego pasażera.

W sprawie tej nadesłał do naszej Redakcji jeden ze stałych Czytelników, list, który w całości przytaczamy:

„Letnisko Żarki, położone wśród lasów hr. Raczyńskich, pomiędzy Myszkowem a Częstochową, na głównej linii kolejowej Katowice — Warszawa, spełnia zaszczytną rolę płuc Zagłębia i Częstochowy.

Las sosnowy, piaski, wspaniała plaża pięknie urządzona kawiarnia z dancingiem i hotel-willa „Nałęcz" przez zarząd dóbr Złoty Potok **ściągają setki wycieczkowiczów i spragnionych świeżego powierza, zwłaszcza w niedziele i dnie świąteczne.**

Tu beztrosko można naprawdę spędzić kilka chwil, gdyby nie jedno ale... gdyby przez kolej zapewniony był normalny powrót do domu.

Jednopokojowy, mały budyneczek-ołok, gdzie sprzedaje się bilety pasażerskie. Gdy stanie parę setek pasażerów, zwłaszcza na ostatnie pociągi do **Zagłębia i Częstochowy, mało obeznany z czynnością kasjerską blokowy nie jest w stanie sprostać zadaniu.**

To też część pasażerów **jedzie bez biletów.** A czy obsługa konduktorska przy silnym natłoku, jest w stanie wypisać bilety w pociągu, jeżeli bez biletowi pasażerowie jadą do najbliższych stacji? Kto na tem traci? Kolej.

A z drugiej strony dlaczego pasażer ma być narażony na dopłatę jednego złotego za wypisanie biletu, jeżeli on winy nie ponosi, bo mu biletu nie sprzedano na miejscu? Jakież wyjście z tej sytuacji?

Należy co rychlej wprowadzić bilety wycieczkowe, jak to mają inne miejscowości letniskowe: Korwinów, Bukowno Rabsztyn i wtedy odpadnie potrzeba kupowania powrotnych biletów, znacznie potanieje przejazd do tej nad wyraz zdrowej i kulturalnie rozwijającej się miejscowości i udostępni szerszej ludności korzystanie z jej dobrodziejstw.

Lecz, aby to się stało w amerykańskim tempie, potrzeba Śląskiej Dyrekcji kolejowej, która rozumie potrzeby tamtejszej ludności i o nią dba.

Pasażer S. L.

Zmarł na anewryzm serca

A NIE OD UDERZENIA

Dnia 19 bm. na tle nieporozumień rodzinnych wynikła sprzeczka między Feofilem Próbą zam. w Sosnowcu a jego zięciem Korfelem Janem.

W czasie sprzeczki Próba Feofil upadł na ziemię i nieodzyskawszy przytomności zmarł w szpitalu miejskim w Sosnowcu.

Jak stwierdzono, Próba Feofil zmarł nie od uderzenia, lecz na anewryzm serca.

P. Korfel nie zabił więc teścia, jak podawaliśmy.

—oOo—

× **WYPADEK.** Na ul. Sączewskiego w Będzinie uległ wypadkowi Puchowicz z Dańdówki (ul. Fosowa 22). Puchowicz jadąc zbyt szybko na rowerze stracił panowanie nad kierownicą i skręcił na chodnik, gdzie spadł z roweru uderzając silnie o ziemię. Nieprzytomnego Puchowicza odwieziono do szpitala, gdzie przebywa na kuracji.

× **AWANTURA.** Wczoraj późnym wieczorem na ulicy Kaczej w Sosnowcu wybuchła awantura w czasie której nie jaki Wygmański Henryk zam. w Sosnowcu, ul. Kacza 11 został pokłuty nożem w rękę. Wygmańskiego odwieziono do szpitala, gdzie okazało się, iż ma on przeciętą tętnicę.

Prowokacje żydowskie

na targu w Olkuszu

Podczas wczorajszego targu w Olkuszu miały miejsce dwa charakterystyczne wypadki prowokacji żydowskiej.

Oto młody żyd z Będzina wszedł nogą do kosza z jagodami pewnej kobiecie z okolicy Olkusza. Poszkodowana ujęła żyda, domagając się zapłaty za zniszczone jagody.

Żydziak odmówił tej zapłaty a wokoło zaczął się gromadzić tłum, zajmując nieprzychylne stanowisko wobec sprawcy. Na szczęście zjawił się posterunkowy, który zabrał żyda na posterunek. Tam żydziak zapłacił wartość jagód w kwocie 2 zł.

W drugim wypadku żydówka - letniczka „próbowała" masło w garnczku językiem. Ponieważ masła tego nie chciała wziąć, gospodyni z oburzeniem zażądała kupna. Żydówka odmówiła — i znów nieprzychylne stanowisko tłumu. Na interwencję policjanta, żydówka masło kupiła.

Wypoczynkowe obozy robotnicze

Pożegnalne „ognisko" w Okradzionowie

Ci, którzy rozmaitymi okolicznościami zmuszeni są do pobytu w miesiącach letnich w Zagłębiu, rozumieją najlepiej, jak trudno jest wytrzymać w tej atmosferze zaduchu, kurzu i gorąca.

Tęskni się wtedy do jakiegoś skrawka zielonej łąki, do drzew i do rzeki. Marzy się o jaknajkrótszym bodaj odpoczynku zdala od wszelkiej „cywilizacji" wielkomiejskiej.

Przykrości pobytu w miesiącach letnich w Zagłębiu zrozumiała Ubezpieczalnia Społeczna i za inicjatywą dyr. Cholewickiego postanowiła zorganizować obozy wypoczynkowe dla swych członków.

Byliśmy wczoraj świadkami zakończenia jednego z takich obozów, liczącego 183 uczestników w Okradzionowie. Skończył się właśnie wczoraj jeden z takich turnusów, a na pożegnanie urządzono przemiłe ognisko.

Przed interesującą częścią „artystyczną" była część t. zw. oficjalna.

I w tej części właśnie mieliśmy się możność przekonać, jak robotnicy dziękując za pobyt na obozie ocenili korzyści płynące dla nich z tego krótkiego odpoczynku.

Kwiaty dla kierowniczki obozu p. Hamańkiewiczowej i wiwaty na cześć kierownictwa doskonale odmalowywały ich uczucia wdzięczności.

Również b. ciekawe było przemówienie obecnego na pożegnaniu b. marsz. Boguckiego, który podkreślił ważny moment płacenia uczestników za pobyt na obozie, uważając, że wszelka darowizna demoralizuje.

Wczoraj wyjechała już na ten sam obóz nowa grupa uczestników, licząca 120 osób.

Liczna frekwencja świadczy najlepiej jak tego rodzaju obozy były konieczne i jak są pożyteczne.

M.

Mściwy Kozioł skazany

na 2 lata więzienia

Do mieszkania Henryka Puszczewicza przy ul. Wapiennej 22 w Sosnowcu który mieszka tam wraz ze swą nieślubną żoną Natalią Wąsowicz i jej siostrą Marią Kozioł, przybył były małżonek Kozłowej Stefan Kozioł.

Ponieważ między małżonkami istniały od dawna nieuregulowane porachunki — wybuchła awantura. W obronie Marii Kozioł stanął Puszczewicz.

Kozioł postanowił się zemścić za to na Puszczewiczu. Jeszcze tego samego dnia udał się wraz z Puszczewiczem na Pogoń i w chwili, kiedy znajdowali się w pobliżu fabryki Babcock-Zieleniewski, uderzył go jakimś twardym narzędziem z nienacka w głowę.

Gdy Puszczewicz upadł na ziemię, Kozioł począł go kopać, zadając mu kilkanaście ciężkich obrażeń ciała.

Na rozprawie, która się wczoraj odbyła w Sądzie okręgowym w Sosnowcu, Kozioł do winy się nie przyznał, zeznając, że został zaatakowany przez Puszczewicza nożem i działał w obronie własnej.

Sąd nie dał wiary tym tłumaczeniom i skazał mściwego Kozła na 2 lata więzienia.

PROGRAM RADIOWY

POWTÓRZENIE SŁUCHOWISKA „STARY SUBIEKT"

W czwartek, dnia 22 lipca o godz. 19.00 Rozgłośnia Warszawska wznawia wielkie słuchowisko „Stary subiekt", które jest przekrojem radiofonicznym nieśmiertelnej „Lalki" Prusa z Ignacym Rzeckim jako postacią czołową. Premiera tej audycji b. r. przyniosła pełny sukces. W roli tytułowej M. Znicz. Inne postacie odtwarzają: Kunina, Ciecierski, Rzęcki, Solarski, Gieleniewski, Modrzewski, Dardziski, Żeliński, Niedzielski i inni.

DAWNO ZAPOMNIANE MELODIE

GRA DLA RADIOSŁUCHCZY KWARTET SCHRAMMLA

Dnia 22 lipca o godz. 16.15 wystąpi przed mikrofonem krakowskim cieszący się wielką sympatią radiosłuchaczy Krakowski Kwartet Schrammla. Dawno zapomniane melodie w wykonaniu zespołu, wzorowanego na charakterystycznych zespołach wiedeńskich, nabiorą specjalnego kolorytu.

CZWARTEK, 22 LIPCA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.03 Orkiestra Roberta Renarda — płyty 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka z płyt 7.10 Muzyka z płyt 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.15 Wiadomości bieżące 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Orkiestra rozrywkowa pod dyr. Br. Nagujewskiego 13.00 Koncert życzeń 13.15 Muzyka lekka i taneczna z płyt 15.30 Wybór tanecznych przebojów w wyk. Charlie Kunza — płyty 16.00 „Sznur jarzębin" — opowiadanie dla dzieci 16.15 Dawno zapomniane melodie — wykona Krakowski Kwartet Schrammla 16.45 Strzeżmy się komarów — gawęda 17.00 Koncert solistów: Wykonawcy: Sergiusz Benoni — śpiew Teodor Klajnman — skrzypce 17.50 Poradnik sportowy 18.00 Wiadomości radiotechniczne 18.15 Transmisja z Łodzi — 18.45 Wiadomości sportowe lokalne 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: wznowienie słuchowiska p. t. „Stary Subiekt". Przekrój radiowy powieści „Lalka" Bolesława Prusa 19.45 Pogadanka aktualna 19.55 Wiadomości sportowe 20.05 Muzyka lekka i taneczna 21.45 „Romans wyrobnika" z obrazków krakowskich Michała Bałuckiego 22.00 Z różnych stron świata (płyty).

Wylosowane książeczki

premiowe PKO serii czwartej

Dnia 20 lipca 1937 r. odbyło się w PKO trzecie publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premiowane Serii IV.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 lipca 1937 r.

Premie po zł 1.000 padły na n-ry: 347700 348729 352915

Premie po zł. 500 padły na n-ry: 300409 301946 304063 308247 309283 3208890 326645 327544 328281 345458 343898 346737 370613

Premie po zł. 250 padły na n-ry: 300808 303941 305471 305665 306110 306625 306625 306650 308195 310790 311911 316547 324618 326040 326775 327976 329176 330346 335318 336200 340670 341663 342987 346785 347419 347583 350456 351758 352781 354320 358885 361460 363239 363750 364052 365964 366276 367937 367979 369008 369539 372045

Premie po zł. 100 padły na n-ry: 300045 300737 302095 302274 302701 302995 303166 303208 303351 304266 304779 306083 306410 307284 307914 308755 309215 309869 310906 311127 311500 311567 312312 312318 313831 315089 315697 315787 318551 316569 319534 319647 319679 320730 320935 321147 321780 322077 322832 323022 323511 323570 323792 324002 324845 326180 326261 326279 327492 328119 328783 329235 329423 330112 330533 330883 331177 332271 332445 332795 333115 333210 333278 333390 335111 335275 335502 335537 336162 336257 336373 336575 336643 336700 337230 337579 338499 338565 338742 339265 340210 340299 340436 342542 343190 343279 343320 344066 344349 344729 345461 346321 346438 346453 346472 346637 346854 347172 347445 348720 348747 349011 349631 350033 350118 351785 354233 354395 355305 355341 355586 355931 358202 358294 358481 358510 359333 360602 361329 361490 361859 362263 362464 362976 363779 364952 365481 366578 367180 367611 367928 368802 369074 369577

Ogółem padło 192 premie na łączną kwotę zł. 33.250.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek będą powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych Serii IV-ej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki Serii IV-ej, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte:

zł. 100 na n-ry: 325787 345606

SPORT

KOMUNIKAT

W związku z utworzeniem Zagłębiowskiego Okręgowego Związku piłki nożnej z siedzibą w Sosnowcu zwołuje się nadzwyczajne walne zgromadzenie WSS na dzień 25 lipca w I-ym terminie o godzinie 11, w II o godzinie 11.30 w Domu Społecznym ul. Żytnia 10, w Sosnowcu z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) wybór władz WSSZOPZN.

Obecność wszystkich członków WSS obowiązkowa pod rygorem konsekwencji regulaminowej.

Przewodniczący: (—) M. Czech.

Sekretarz: w. z. (—) L. Pietrakowski.

CZUWAJ TYGODNIOWY DODATEK HARCERSKI ROK III--NR. 120

HISTORIA 25 Z. D. H.

im. Waleriana Łukasińskiego w Sosnowcu

Obecna 25 Z. H. D. nosiła dawniej inną numerację, a mianowicie — 14 — gdyż w aktach figuruje jako 14 Z. H. D. Jako taka powstała 1 grudnia 1919 r., przy szkole średniej gimn. handl. Płockiego w Sosnowcu. Założycielem jej był uczeń tegoż gimnazjum — druh Stanisław Duryński. W chwili założenia drużyna liczyła 35 ludzi. Początkowo prowadził drużynę druh Duryński, a potem Stefan Cieśliński. Podczas inwazji bolszewickiej niemal wszyscy druhowie wzięli udział w obronie państwa. 27 września 1920 r. — drużynę zorganizował na nowo druh Mieczysław Łyżczarz. Drużyna była mieszana. Składała się z uczniów robotników (rzemieślników). Początkowo miała 3 zastępy — w końcu 1920 r. już ma ich pięć. Pierwszy pluton prowadził Wł. Podgórski, drugi Stefan Cieśliński. Drużyna urządza wycieczki do Łękawy, Ogrodzieńca Rabsztyna. Drużyna bierze udział w pracy związanej z plebiscytem śląskim, w czytelni Towarzystwa Dobroczynności, sprzedają znaczki na uwięzionych w Szczypiornie legion., sprzedaja Jednodniówki harcerskie, zbiera fundusze na stypendium im. Myszkowskiego wedle odezwy Jana Gadomskiego. Za ten udział w działalności patrjotycznej są harcerze prześladowani przez policję niemiecką. Drużynowy Antonowicz zwalnia się z funkcyj drużyny za czasów okupacji niemieckiej, jakoby pod firmą skautingu prowadził pracę wojskową, a nie chcąc zaszkodzić pracy harcerskiej osobę swoją silnie strzeżoną przez policję tajną prosi o urlop nieograniczony, jak donosi w piśmie do komendy okręgu. Drużynę prowadzą podczas jego „urlopu" plutonowi: Marian Ziaja, Jan Skorus, Zygmunt Kuczyński, Zygmunt Płonka. Jeden z zastępowych Józef Cop zakłada zastęp na Walcowni. Wskutek prześladowań policji niemieckiej wielu starszych harcerzy odchodzi, jak Andrzej de Lorme, Zygmunt Nawrocki, Jan Bisaga, Franc. Deka. Drużynę powołuje do życia druh hm. J. K. Bujakowski i 25 września 1920 r. została zalegalizowana już nie jako 14, ale 25 Z. D. H. Ostatniego października 1920 roku drużyna urządza wycieczkę do Krakowa. Wizytator o tych czasach tak pisze o drużynie: drużyna słabo się rozwija, mało zainteresowań, jakaś apatia którą uleczy chyba czas". Mimo tego drużyn odbywa dłuższe wycieczki do Krzeszowic, Ojcowa, Olsztyna, Złotego Potoku, 18 ...ego 1921 r. zostaje drużynowym Łojewski Bolesław, opiekunem zostaje druh Bujakowski. Na kurs instruktorski do Łękawy wyjeżdżają: Sroka, Kuc, Sołtysik. W marcu urządza drużyna przedstawienie na dochód drużyny p. t. „Dwadzieścia dni kozy". 17 maja 25 Z. D. H. przenosi się do lokalu przy ul. Schöna — drużynowym zostaje druh Chmielarz. W końcu grudnia drużynowym zostaje druh R. Kuc — a opiekunem p. Gębicki Antoni. W drużynie pracują zastępowi: Stan. Gałęziowski, Jankowski, Burski, Marek Marjan, Makuła. Drużyna liczy harcerzy 30. W drużynie jest warsztat introligatorski i wyrobów artystycznych. W wrześniu 1924 roku harcerze wraz z 13 drużyną żeńską urządzają kwestję na rzecz inwalidów wojennych, Podczas pobytu drużynowego Kuca na kursie w Łękawie drużynę objął druh Stanisław Gałęziowski. 1925 r. harcerze z 25 Z. D. H. trzymają straż przy grobie Chrystusa, biorą udział w święcie narodowym 3 maja. Składają wieniec na płycie Nieznanego żołnierza. W sztafecie w lipcu tego roku zdobywają drugie miejsce. Robią w drużynie zabawki, sprzedają je na Świętego Mikołaja, oraz urządzają przedstawienie p. t. „Kościuszko pod Racławicami". Drużyna ma zastępy: Kraków, Lisów, Czajek. Zastępowi ich: Rzecki, Sroka, Józef Chmielarz. 1926 r. drużynowym jest Stanisław Gołęziowski. 1927 r. w drużynie jest 32 harcerzy. W maju harcerze biorą udział w zlocie komendy chorągwi w Zawierciu, a 30 maja w Tygodniu harcerskim w Sosnowcu. W sierpniu wyjeżdża dwu harcerzy do Łękawy, a drużynowy na kurs instruktorski do Bucza. W październiku harcerze pomagają w komitecie Ratunkowem, w tygodniu LOPP, oraz w loterji fantowej na rzecz biednych dzieci. W dniu 5 października druh Jan Krzysztofik na ćwiczeniach P. W. doznał wstrząsu ogólnego i utraty oka wskutek czego zmarł. Hufiec cały bierze udział w jego pogrzebie. Drużyna ma własne konto na P. K. O. prowadzą harcerze sklepik przy drużynie. 1928 r. na zlocie hufca drużyna 25 ZDH. występuje jako drużyna sanitarna. Na wystawę harcerską daje drużyna 21 eksponatów, harcerze z drużyny urządzają wycieczki do Okradzionowa, Ojcowa W październiku 1928 r. do wojska wyjeżdżają: dh. Burski, Grudziński, Stan. Kuc. Praca w drużynie osłabła. 12 lutego 1929 r. zwolniony z funkcji drużynowego druh Gałęziowski, spowodu przygotowania się do matury następca jego druh Mieczysław Rzecki 1928 roku na Jamboree do Belgii wyjeżdża z drużyny dwu harcerzy. W październiku 1928 r. udział biorą harcerze w Tygodniu harcerskim, LOPP. 23 listopada t. r. wizytuje drużynę phm. dh. Czarnołęski. 1929 r. zostaje w drużynie 23 harcerzy. Spowodu wyjazdu dha Rzeckiego do wojska drużynowym zostaje z powrotem dh Kuc. Harcerze mają izbę w Sielcu Starym na plebanii. Drużyna bierze udział w zlocie hufca, komendy chorągwi i pełni na nim służbę samarytańską. Dwu harcerzy jedzie na Zlot Narodowy do Poznania. 29 grudnia 1929 r. drużyna ma choinkę na której harcerze złożyli przyrzeczenie przy udziale rodziców. W drużynie jest konkurs o najlepszy zastęp dzięki czemu poziom drużyny podnosi się. Hasłem drużyny są słowa: Chcieć — to móc. 17 marca 1930 r. został mianowany drużynowy Aleksy Wójcik. Tegoż roku odbywa się inspekcja drużyny przez phm Z. Korka. 3 grudnia 1931 r. mianowano drużynowym Tadeusza Giemińskiego. W paźdz. 1932 r. siedmiu harcerzy złożyło prośbę na P. O. S. Praca w drużynie osłabła. Druh Giemiński zostaje zwolniony, a zostaje drużynowym druh Jan Burski. W lipcu 1937 r. drużyna ma obóz w Koszarowie, na którym opiekunem był druh Zenon Golaszko, obecny drużynowy 25 Z. D. H.

M-ko.

„IDZIEMY WZWYŻ —"...

(Z życia na Buczu, Słonecznej drużyny z Sosnowca).

„Z miejsca na miejsce z wiatrem wtór —
Z kroplami deszczu z ciemnych chmur,
Wszędzie nas pędzi wszędzie gna,
Harcerska dola słoneczna".

— Tekst piosenki trzeba było dostosować do sytuacji. Pomimo rozchlapanej niepogody i wszelkich zapewnień Pima, że w całej Polsce są deszcze i długo jeszcze będą padać, wyjeżdżamy. Słoneczna, rozćwierkana gromada w dniu 21 czerwca br. na Bucze Harcerskie.

Płyną pieśni jedna za drugą, nasze młode dusze nie prędko zrażają się trudnościami i teraz wierzymy, że będzie dobrze. Cieszymy się naprzód obozowym życiem; z niecierpliwością wyglądamy, kiedy ukaże się Bucze, nieznane nam Bucze, gdzie mamy zdobyć stopnie, sprawności, nauczyć się i doświadczyć wiele, poznać lepiej życie harcerskie.

Przywozimy z sobą słońce. Pieśnią drużyny rozpraszamy ostatnie chmury — i jest pogodnie.

Na miejscu udziela nam się nastrój, panujący na terenie Szkoły Instruktorskiej: cicha, poważna atmósfera pracy zorganizowanej, celowej. Milknie nasz świergot (4 godz. śpiewu i tak dosyć). Z ochotą zabieramy się do roboty. W cudnym jarze, gdzie przy ognisku wieczornym śpiewałyśmy bez zastrzeżeń:

— „i dębowy huczy las"...

rozbijamy namioty, budujemy kuchnie, życie wre na polanie. Już w 1-szym dniu obozu odbył się bieg na stopień ochotniczki. W następnym zdobywały dziewczęta st. pionierki, wreszcie zgłosiłyśmy się do sprawności. — Z jakimż zapałem 18 druhen uprzątało całe przedpołudnie parter Szk. Instruktorskiej — najmłodsze zaś zastępy musiały kucharzyć, ale zato drużyna posiada 1 i pół tuzima wykwalifikowanych pokojówek. Po południu miałyśmy bardzo ciekawie urządzony bieg na spr. ratownicze, którą przyznano 5-ciu dziewczętom. Oprócz tego uzyskałyśmy sprawności: szwaczki, sekretarki i ziolarki.

A miałyśmy dobrą „szkołę" w tej bucząńskiej szkole, bo w drugim dniu musiała nasza druhna Drużynowa wyjechać i zostałyśmy same. „Wielka czwórka" — (proszę sobie wyobrazić r. 1914) — zastępowe, naradzały się tajemniczo aż do północy, przy lampce, osłoniętej niebieską chustką harcerską, żeby reszta mogła spać, jak zorganizować następny dzień, aby „starszyzna harcerska" nie miała nam nic do zarzucenia i żeby wykorzystać należycie czas. Było dość trudno, ale:

„Gotów bądź do twórczej pracy w noc i dzień,
Przeszkód moc przed tobą piętrzy się —
Wszystko zwalcz, co ci tamować drogę śmie,
Naprzód idź i ciosy znoś bez drgnień!

Czuwaj, bacz! — . . . ."

Pomimo wszystko i późnej pory, dodawałyśmy sobie odwagi, że i tak śpimy więcej, niż Napoleon, (same historyczne postacie zjawiają się o północy) bo aż 6 godzin do pobudki.

W ostatnim dniu naszego leśnego bytu, odbyła się z buczańską druhną wycieczka z biwakowaniem. Zdobyłyśmy bukowy szczyt „Rzybrzyczkę". Droga była śliczna, ale bardzo stroma i śliska. (Cenna uwaga dla druż: — nie zabierać w podobnym wypadku surowych jaj!, (tak jak my) bowiem cierpi się katusze przy windowaniu ich na górę).

Tego samego dnia jeszcze, powrót do Sosnowca.

„Hej, jasno w przyszłość patrz...
Słońce w swej duszy miej!..."

— brzmi na pożegnanie nasza pieśń, a potem „Czuj, czuj — czuwaj! i znikają nam wzgórza, lasy, domek harcerski... Żal nam, że te cztery jasne, obozowe dni już minęły. Przywiozłyśmy jednak obfity dorobek. A i w czasie wakacji pracy nie przerwiemy. Wyjeżdżamy na obozy drużynowych, starszych, zastępowych, uzupełniamy stopnie, przygotowujemy sprawności wraz z hasłem:

„Więc śmiało i ochotnie,
W harcerską służbę idź!
I w szare życie wpleć —
Pogody złotą nić".

Sosnowiec, dnia 19 lipca 1937 r.

Słoneczny Promyk Skowronków.

Co słychać w Z. H. P.?

NOWY OŚRODEK HARCERSKI DZIAŁA

Uruchomiona w poprzednim miesiącu centralna szkoła instruktorska harcerstwa męskiego w Górkach Wielkich na Śląsku, rozpoczęła już szeroką działalność szkoleniową. W czasie od 27 b. m. do 28 sierpnia r. b. odbędą się tam cztery kursy dla kierowników pracy zuchowej w kraju i zagranicą. W jednym z tych kursów będą uczestniczyć harcerki pracujące w ruchu zuchowym męskim.

SREBRNE WESELE TWÓRCÓW SKAUTINGU

W r. b. Lord i Lady Baden-Powell będą obchodzić srebrne wesele. Skautki oraz skauci angielscy postanowili ofiarować z tej okazji Twórcom Skautingu piękny podarek, na który złożyły by się różne organizacje skautowe.

Również polskie harcerki i harcerze będą mieli możność uczestniczenia w specjalnie zorganizowanej na ten cel zbiórce, dokumentując w ten sposób swą łączność z wielką rodziną skautową.

INOCENTY LIBURA, HM

Wyjazd na front bolszewicki harcerskiego oddziału

III.

Pod osłoną nocy ładuje się pułk do pociągów, odjeżdża cichutko, że nikt prawie tego nie słyszy. Po długich krążeniach i postojach po drodze budzi się trzeci batalion aż... w Wołominie o milę od Warszawy. Stopniowo parowóz nabiera rozpędu i macha już niezmordowanie stalowym ramieniem. Wozy dudnią mijając słoneczne pola i budki strażników na przejazdach. Wiara, wytrzeźwiona zupełnie, śpiewa do taktu pędzącym w dal wagonom.

Co śni serce, niech raz prześni,
W twarde życie, twarde pieśni,
Niech wiodą, jak w tan...

Rozśpiewały się plutony i pędzą radosne żywym murem z własnych piersi powstrzymać najeźdźcę, podtrzymać, zastąpić strudzonych obrońców, cofających się od Bereżyny i Dniepru.

W Małkini, gdzie pociąg stoi dłużej z powodu obiadu, dochodzi wiadomość, że wojska nasze już opuściły Sokółkę. Ewakuowany szpital polowy z Białegostoku widać na sąsiednim torze, skąd słyszeć jęki rannych. Ale posterunki nie pozwalają się zbliżać. W kilku wagonach tłoczy się gromada uchodźców z tobołkami.

Zapowiedzi dalekiego frontu stają się coraz wyraźniejsze od chwili przekroczenia Bugu. Wzdłuż toru widać tu i ówdzie gromadki żołnierzy przy biwaku, drogami ciągną wózki, nakryte płótnem, uciekające przed pożogą wojenną.

Noc ciemna i tajemnicza ogarnia już niebo, gdy pociąg zatrzymuje się w polu przed jakąś większą stacją, której tory są widocznie zajęte przez wcześniejsze transporty.

Upływają długie chwile w milczeniu, nakazanym w kompaniach. W ciszy nocnej słychać chrzęst kosy w pobliżu. Taboryci zbiegają z nasypu i przynoszą naręcza świeżego owsa dla koni. Rozlega się wnet żucie i parskanie zadowolonych zwierząt.

Powoli ucho zaczyna odróżniać stłumione huki, dolatujące z niewidzialnego widnokręgu. Rzekłbyś ziemia stęka i skarży się, wzdychając. To biją gdzieś armaty.

Na granatowe niebo wybiega nagle śliczna kolorowa raca, pęka i rozpływa się bezszelestnie...

Wylewa się z wagonów szarożółta lawa batalionów przed stację na gościniec. Grzebień bagnetów jeży się bojowo ponad maszerującą kolumną w słońcu porannym. Zasiedziałe w pociągu członki prężą się z przyjemnością w pochodzie.

Gdy kompanje zanurzyły się we wsi, padły skądś rozkazy:

— Czoło stój! Sekcyjni po amunicję! —

Zelektryzowane widokiem skrzyń z nabojami bractwo fasuje pełnemi garściami brzękliwy, ważki metal.

— Pigułki dla bolszewików, mości panowie! — woła pińczowiak Sarnecki, potrząsając w dłoniach błyszczące ostrokończyste grzebienie magazynków.

— Amunicję załódkowaną do ładownic, luźną do chlebaków! —

— A pamiętajcie broni bez rozkazu nie wolno ładować! — pouczają instruktorowie.

Ledwo się z tym uporano, zjawiły się nawet jakieś magiki z białymi paczkami.

— Co tam znowu? —

— Opatrunki. —

Białe zawitki bandażów budzą wzruszenie nieco odmienne od poprzednich.

— Trudno, kij na dwa końce, my będziemy prać ale i oni też, — rozumuje filozof ze Szczekocin, zapinając starannie ładownice przyciągając pasa.

Zbrojnie rzędy płaszczów i głów w furażerkach płyną teraz nieprzerwanie, przepasując krajobraz wolny wstęgą ruchomą.

Pławią się w słoneczku złociste owsy, połyskują rżyska, na miedzach przy drodze kwitną krwawniki i błękitne cykorie, po sadach zielonych kryją się wiejskie zagrody. Zupełnie jak na skautowskiej wycieczce.

— Wojna nie wygląda z bliska tak czarno, myśli Kinolek i próbuje sobie zachwyty nuci pana Mikołaja Reja w podobnych okolicznościach: — Jeśłić się trefi być w ciągnieniu, tedy już tam wielka rozkosz patrzyć na ludzi, patrzyć na oprawy, patrzyć na hufy, pięknym porządkiem postępujące, nasłuchać się onych wdzięcznych trębaczów, bębnów, pokrzyków, aż ziemia drży, a serce się od radości trzęsie". —

Pułk zatrzymuje się na dłuższy postój w Łapach Korczakach, małej schludnej wiosce, której mieszkańcy mówią, rzecz dziwna, literackim językiem, i z wielką przychylnością roztwierają bramy dla przybywających żołnierzy.

I znowu na wycieczce wiara oblega studzienne żurawie, myje się do pasa i kwateruje po stodołach.

Ciąg dalszy nastąpi.

KRONIKA ZAWIERCIA

Przekazanie odcinka kolejowego
ZAWIERCIE — PORĘBA

W dniu dzisiejszym zarząd m. Zawiercia przekaże Ministerstwu kolei nowo wybudowany odcinek kolejowy Zawiercie — Poręba.

Zawiercie przybiera
WYGLĄD ESTETYCZNY

Zgodnie z rozporządzeniem wojewody kieleckiego dr. Dziadosza, Zawiercie stopniowo przychodzi do porządku. Wszystkie stare drewniane budynki, które nie podlegają remontowi, zostały już zburzone. Budynki murowane stopniowo są tynkowane.

Wczoraj na ulicy Piłsudskiego obok zarządu miejskiego został rozebrany stary dom drewniany należący do Skwarków, który najbardziej szpecił ul. Piłsudskiego, stojąc w środku chodnika.

Obecnie całe miasto przybiera wygląd estetyczny, przede wszystkim zaś ulica Piłsudskiego.

× **KRADZIEŻ MIĘSA.** Na szkodę Brzezinera, zamieszkałego w Zawierciu przy ul. Górnośląskiej 34 nieznani sprawcy skradli większą ilość mięsa wołowego wartości 150 zł. Policja prowadzi dochodzenie, celem wykrycia sprawców kradzieży.

KRONIKA OLKUSZA

Robotnicy sławkowscy
UTWORZYLI KASĘ SAMOPOMOCY.

Pod przewodnictwem generalnego sekretarza p. Angera z Sosnowca, odbyło się ogólne zebranie robotników fabryki braci Szajn w Sławkowie, na którym m. in. założona została kasa samopomocy. Do zarządu wybrano 8 osób.

Podczas omawiania spraw gospodarczych, p. Anger z uznaniem podkreślił twardą rękę premiera, Sławoj-Składkowskiego w zahamowaniu drożyzny w Polsce.

Z braku pracy
USIŁOWAŁ POZBAWIĆ SIĘ ŻYCIA.

W dniu 19 bm. 20-letni Władysław Leśniak, kawaler z Będkowic koło Ojcowa usiłował pozbawić się życia w obecności kolegów, strzelając do siebie trzykrotnie.

Jedna z kul przeszła przez policzek, naruszając szczękę, pozostałe chybiły.

Przed usiłowaniem samobójstwa, — Leśniak wraz z kolegami wypił sporo wódki, przy czym zapowiedział, że dziś musi skończyć z życiem.

Do samobójstwa miała go skłonić nie chęć do życia, z powodu braku pracy.

× **ZLOT STOWARZYSZEŃ KATOLICKICH W SKALE.** W Skale koło Ojcowa odbył się zlot Stowarzyszeń katolickich młodzieży męskiej z okolicznych wiosek pod przewodnictwem instruktora tej organizacji, p. Kotyzy z Kielc. Po nabożeństwie odbyły się zawody sportowe, przy czym pierwsze miejsce zdobyło Stowarzyszenie z Sułoszowej. Zawodnikom rozdano nagrody.

Z CAŁEJ POLSKI

WIELKOPOLSKA ELEKTRYFIKUJE WOŁYŃ

Wielkopolskie Towarzystwo Elektryczności w Bydgoszczy podpisało umowę budowy linii elektrycznej wysokiego napięcia, łączącej Dubno z Krzemieńcem. Linia ta będzie zbudowana całkowicie z materiału krajowego. Przy budowie zatrudnieni będą miejscowi bezrobotni.

KUPCY ŻYDOWSCY W KALISZU PROTESTUJĄ

Jak donosiliśmy, w Kaliszu przeprowadzono podział rynku między kupców żydowskich i chrześcijańskich. Obecnie kupcy żydowscy wnieśli protest do Ministerstwa spraw wewnętrznych, skarżąc się, iż chrześcijanie zajęli lepszą część rynku. Żydzi domagają się przywrócenia poprzedniego stanu rzeczy.

PRZYKŁADNE UKARANIE ZŁOŚLIWEGO NIEMCA

Herman Rosenbaum, właściciel domu w Laskowie koło Bydgoszczy, zagiął parol na jedną ze swych lokatorek, bezrobotną Polkę Weronikę Kucikową, matkę trojga nieletnich dzieci i postanowił pozbyć się jej za wszelką cenę. Korzystając z nieobecności Kucikowej, poszukującej w okolicy zatrudnienia, zdemolował jej mieszkanie wespół ze swym synem Erykiem, wybijając okna i zabierając drzwi oraz wyczyniając wyłom w murze, by chociażby za cenę dewastacji własnego mienia, zmusić lokatorkę do opuszczenia domu. W sprawę tę wdały się władze i obaj Rosenbaumowie zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Sąd grodzki w Margoninie zlecił nieludzkiemu kamienicznikowi doprowadzenie mieszkania Kucikowej do pierwotnego stanu z tem, iż w razie dalszego oporu renowację przeprowadzą władze miejscowe na koszt zaciekłego Niemca.

DZIECI ZATRUŁY SIĘ DZIKIMI JAGODAMI

Mieszkanka wsi Kilawy pow. Garwolin Zofia Skorupa otrzymała za pracę w mleczarni Chila Schnitzermana 4 litry mleka, które dała do spożycia 4-gu swoich dzieci. Dzieci po wypiciu mleka dostały silnych boleści z objawami zatrucia. Po kilku godzinach strasznych męczarni 8-letnia córka Skorupowej Józefa zmarła, a pozostałe 13-letnia Kazimiera, 9-letnia Aleksandra i 5-letnia Edwarda, w stanie beznadziejnym przewiezione zostały do szpitala w Garwolinie. Przeprowadzone dochodzenia i ekspertyza stwierdziły, że dzieci nie zostały zatrute mlekiem, lecz dzikimi jagodami, które poprzednio zjadły w lesie.

Dzieci polskie we Francji
po powrocie z wakacji w Polsce

Janek, Mania i Ryś od Powrozków byli niedawno razem z rodzicami całe sześć tygodni w Polsce. Nie mogą się więc naopowiadać przed rówieśnikami o tych cudach, które tam widzieli, o tych przyjemnościach, których doznawali w wiosce rodzinnej.

— Najwięcej to nam się podobały takie duże wozy drabiniaste, które wożły siano. Można było położyć się na samym czubku siana i tak jechać, a wóz trząsł się po kamieniach i chwiał na wszystkie strony, aż kury uciekały — opowiadał Janek.

— A nie spadłeś? — pytają chłopcy.

— Och! Myślicie, że to tak łatwo spaść. Trzymałem się powroza, którym przywiązane jest siano do wozu.

— I co jeszcze widziałeś?

— O, wiele rzeczy. Nawet krowy pasłem.

— Les vaches. I nie ubodła cię żadna?

Janek spogląda lekceważąco na swego kolegę.

— Ale pszczoła cię ugryzła — mówi w tej chwili Mania. Janek czerwieni się.

— Pszczoła, to nawet księdza proboszcza ugryzie. Pszczoła — przecież nie krowa.

— Co to jest pszczoła? — dopytuje się jakiś chłopiec, niezbyt tęgi w języku polskim.

— C'est une abeille.

— A ja motyle łapałem na łące — mówi najmłodszy Ryś.

— Las poissons (ryby) też łapaliście?

— Jeszcze jak. Jeździliśmy też łódką, a raz to o mało nie wpadliśmy do wody.

— A dużo kosztuje?

— Co? jechać łódką? Nic. Możesz sobie jeździć ile chcesz, choćby cały dzień.

— O jak to było przyjemnie! — wzdycha Mania. — Chciałabym jeszcze pojechać do Polski.

— A pojedziecie jeszcze kiedy? — dopytuje się jakaś dziewczynka.

— Żeby tylko tatuś miał pieniądze, to byśmy zaraz pojechali.

— Coście jeszcze widzieli?

— Wszystko.

— A podobała wam się Polska?

— Jeszcze jak.

— A ludzie mają co jeść?

— Ho, ho! Mleko, masło, kartofle, mięso — nawet żab nikt nie łapie, jak we Francji i nie je. Bociany tylko chodzą po łąkach i klekocą, a jak gdzie żabę zobaczą, to zaraz hyc! I już po niej. Ślimakami to się każdy brzydzi, na wet nie chcą wziąć do ręki, a tutaj toby każdy ze smakiem zjadł.

— Bo może są niedobre?

— Co to niedobre? Takie same jak we Francji. Niedawno opowiadali ludzie, że Francuzi przyjechali do Polski, aby kupować ślimaki i żaby na wystawę światową do Paryża.

— I co jeszcze?

— Ho, ho, ho... Trzeba żebyście tam sami pojechali i zobaczyli. Jakie miasta wielkie są w Polsce, jakie drogi, jakie lasy, jakie koleje. No, mówię wam, że cały czas tośmy tylko patrzeli i dziwowali się, tak nam się ta Polska nasza podobała.

— O, jabym też chciał pojechać — rzekł któryś z chłopców — jeszcze nigdy w Polsce nie byłem.

— A ja byłem raz, ale już bardzo dawno — dodał inny.

— Co dawniej to nie teraz — objaśniał Janek — teraz wszyscy ludzie co przyjeżdżają do Polski, to się dziwują, że takie wszystko zmienione. A jedna kobieta, co z nami jechała, to zemdlała na granicy jak zobaczyła polskich żołnierzy.

— Dlaczego?

— Z radości. Dawniej Polska była w niewoli, a teraz jest wolna, ma prawdziwe wojsko, i nie boi się ani Niemców ani Bolszewików...

— Naprawdę!

Janek, Ryś i Mania spojrzeli groźnie na chłopca, który śmiał wyrażać jeszcze wątpliwość z wartości obronnej Polski.

— Jedź, to zobaczysz! — rzekł Janek zabierając się do odejścia!

— Pojadę.

— I ja też.

— Ja będę składał pieniądze przez całą zimę, a na lato to z wycieczką pojadę do Polski.

— I my też.

Julian Majcherczyk.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Produkcja samochodów w Polsce
nie nadąża zamówieniom

Pomimo wysuwanych w swoim czasie obaw przed ulgami importowymi dla samochodów osobowych, które rzekomo miałyby być konkurencją dla polskiej produkcji, zapotrzebowanie na krajowe wozy jest tak wielkie, że fabryki nie nadążają zamówieniom. Np. odczuwa się obecnie na rynku silny brak Polskich Fiatów typu 508 do tego stopnia, że zamówienia wykonuje się dopiero częstokroć po 6-ciu tygodniach.

Brak Fiatu na rynku wskazuje na to, jak nie wielkie możliwości produkcyjne posiada P. Z. Inż. w stosunku do olbrzymich potrzeb motoryzacyjnych kraju.

Głód motoryzacyjny w Polsce charakteryzuje się z drugiej strony również i w dalszym ciągu wzrastającym importem samochodów. Jak się okazuje, w ciągu pierwszego półrocza b. r. przywieźliśmy z zagranicy samochodów ogólnej wartości 7.062 tys. złotych, czyli o blisko 2 miliony złotych więcej, niż w tym samym okresie r. ub., kiedy wartość importu wynosiła tylko 5.096 tys. zł. Na podkreślenie zasługuje tu fakt, że importujemy coraz więcej samochodów lekkich, a więc niskolitrażowych, czego dowodem jest wzrost ogólnej wagi importowanych wozów o przeszło 50 proc.

Kronika gospodarcza

NA CENTRALNĄ TARGOWICĘ W MYSŁOWICACH SPĘDZONO OD DNIA 13 DO 19 bm.: Wołów — 10, Buhai — 74, Krów — 248, Jałówek — 37, świń — 1242, cieląt 86. Płacono w dniu 19 bm. za 1 kg. żywej wagi za nierogaciznę loco Targowica łącznie z kosztami handlowemi od 0.40 zł. do 1.45 zł.

WZROST OBROTU CZEKOWEGO W P. K. O. W czerwcu r. b. wkłady na rachunkach oszczędnościowych w P. K. O. wzrosły o 11.7 milionów zł. i na 30 czerwca rb. wynosiły — 715,8 milionów złotych.

W miesiącu tym otwarto 53.211 nowych książeczek oszczędnościowych. Ogólny stan czynnych książeczek oszczędnościowych na koniec czerwca rb. wynosił 2.551.835.

Ogólny obrót czekowy P. K. O., na który się złożyło 4.238.622 pozycyj wpłat i wypłat, osiągnął w miesiącu sprawozdawczym sumę 2.671,2 milj. zł., z czego na obrót gotówkowy przypada 641,5 milj. złotych, a na obrót bezgotówkowy 2.029,7 milj. złotych, t. j. 76,0 procent całego obrotu czekowageo P. K. O. Stan kapitału na 78.317 kontach czekowych wynosił na ultimo czerwca r. b. — 1996,2 milj. zł.

Stan ubezpieczeń na życie na dzień 30 czerwca rb. wynosił 128.109 czynnych polis, a suma ubezpieczenia 189,5 milj. złotych.

WZROST SPOŻYCIA PIWA W UBIEGŁ. PÓŁROCZU. W ciągu ubiegłego miesiąca sprzedano 170 tys. hektolitrów piwa, co w porównaniu z analogicznym miesiącem roku ubiegłego wykazuje wzrost spożycia o 42,8 procent. Sprzedaż piwa w okresie: styczeń — czerwiec rb. wyniosła 609 tysięcy hektolitrów, co stanowi wzrost o 17,1 proc. w porównaniu z takimże okresem roku ubiegłego.

NADMIAR KAWY NA RYNKU POLSKIM. Wobec całkowitego pokrycia z nadwyżką zapotrzebowania na artykuły kolonialne, zwłaszcza na kawę, herbatę i ziarno kakowe wstrzymno obecnie na jakiś czas przydzielanie promes w obrotach kompensacyjnych.

Liczba abonentów Radia
w Europie wzrasta

Przyrost abonentów Radia w Europie w 1936 r. wyniósł 3.090.518, z czego przyrost w grupie państw, mających ponad 1 milion abonentów, t. j. w Niemczech, Anglii i Francji, wyniósł 2.079.266 abonentów, w reszcie państw przyrost wyniósł zatem 1.011.252 abonentów.

Największy ilościowy przyrost wykazały Niemcy (975.000), Francja (592.600), Anglia (511.400), Polska (175.600), Belgia (146.800), Szwecja (110.300), Italia (92.900), Czechosłowacja (80.100); jedynym krajem, który wykazał ubytek abonentów była Bułgaria.

W ubiegłym roku Polska wysunęła się, pod względem ilości abonentów z 11-go miejsca na 8-me miejsce, wyprzedzając Austrię, Italię i Danię.

Rozpatrując przyrost procentowy, widzimy, że Polska (37.73 proc.) zajęła pierwsze miejsce w grupie państw, mających ponad 100 tys. abonentów. Większy przyrost od Polski miała Grecja (117 proc.), tworząca obecnie swoją radiofonię, oraz Luksemburg (66 proc.) i Estonia (56 proc.). Najmniejszy przyrost wykazały Węgry (3.5 proc.).

Interesująco przedstawia się sprawa nasycenia radiowego w Europie W 26 krajach wyżej wyszczególnionych zamieszkuje 359.7 milionów ludzi — nasycenie radiowe wynosi w Europie średnio 7.65 proc., przy czym kraje mające powyżej miliona abonentów wykazują nasycenie 12,4 proc., natomiast kraje mające powyżej 160.000 abonentów wykazują tylko 4,15 proc., a kraje powyżej 13.000 zaledwie 1,16 procent nasycenia.

Nasycenie Polski wynosiło w dniu 31. grudnia 1936 roku — 2,05 proc. od tego czasu wzrosło do 2,3 proc.; największe nasycenie wykazują nadal Dania (17 proc.), najmniejsze Rumunia (0,86 proc.), Portugalia (0,76 proc.) Jugosławia (0,66 proc.) i Bułgaria (0,25 procent).

STALIN
człowiek bez nerwów

Ostatni numer Cahdide'a przynosi interesujące wspomnienia S. Wereszczaki, który „kilkakrotnie" spotykał się w więzieniu ze Stalinem. Stalin Dżugaszwilli w ojczystym Kaukazie nosił przezwisko „Koba". Wereszczaka nazywa Stalin „rewolucjonistą zawodowym". Po raz pierwszy został Stalin aresztowany i deportowany na Syberię mając lat 17, w roku 1902. Spędził tam rok przeszło. Uciekł z narażeniem życia w początku 1904.

Pierwsza rewolucja rosyjska w r. 1905 zastała go w Tyflisie na czele miejscowej org. komunistycznej. Po upadku rewolucji wodzowie jej zostali straceni. Stalin uciekł w przeddzień aresztowania. W ciągu następnych lat dziesięciu pięć razy był aresztowany: spędzał po kilka miesięcy w więzieniu lub na zsyłce — ale za każdym razem udawało mu się zemknąć.

To życie tułacze wyrobiło w nim twardy i nieugięty charakter, odznaczający się wielką wytrzymałością fizyczną i moralną, ostrożnością i nieufnością nie tylko w stosunku do towarzyszy partyjnych, ale też do rodziny i nawet, jak mówił — samego siebie.

Wereszczaka uważa Stalin za ślepego fanatyka. Indywidualność ludzka nie istnieje dla niego. Głos sumienia i honoru nie miał w jego oczach żadnego sensu. Koba był człowiekiem mało kulturalnym a sposób jego zachowania się wywierał złe wrażenie. Dzisiejszy dyktator zdawał sobie z tego sprawę i unikał przemawiania na meetingach i licznych zebraniach.

ZNA NA PAMIĘĆ „KAPITAŁ" MARXA

Koba odznaczał się dalej tym, że na pamięć nieomal znał „kapitał" Marx'a i na każdy argument przeciwników odpowiadać zwykł cytatem z Marx'a. Jednakowoż przemówienia jego były wybitnie suche; cyframi sypał, jak z rękawa, a monotonny głos męczył słuchaczy — to też z chwilą, gdy Stalin zaczynał przemówienie — sala pustoszała.

PRZYJACIEL BANDYTÓW

W więzieniach „polityczni" trzymali się na ogół zdala od przestępców, Stalin przeciwnie przyjaźnił się z bandytami. Mówił zazwyczaj, że robota ich jest „żywa", że tylko ci z politycznych, którzy będą równie dobrymi fachowcami, mogą liczyć na powodzenie.

Towarzysze partyjni opowiadają, że pewnego dnia zawiadomiono Kobę, że środki partii wyczerpały się, trzeba więc będzie przerwać działalność na czas pewien.

— Dobrze, dobrze, już ja wam dam forsy! — powiedział krótko Koba. — Jutro będziecie ją mieli.

Natychmiast wezwał dwu bandytów „godnych zaufania". Po krótkiej naradzie pięciu ludzi, uzbrojonych od stóp do głów wyszło na ulicę. Napadli oni w biały dzień na furgon państwowy wiozący 50.000 rubli. Nazajutrz rano partia otrzymała obiecane pieniądze i mogła rozwinąć działalność.

DOBRY KOLEGA

Na Wielkanoc 1909 — dokonano w Tyflisie zuchwałej kradzieży. Policja spodziewała się, że Stalin zna sprawcę. Ale Koba milczał. Skazano go na przejście pod rózgami. Rzadko który z więźniów wytrzymał tą karę. Stalin postanowił przetrwać to. Wziął więc ze sobą książkę i starał się skoncentrować na treści czytanego, by nie myśleć o bólu. Plecy jego przemieniły się w krwawą masę, ale doszedł do końca i dopiero, otrzymawszy ostatnie uderzenie, zwalił się na ziemię.

Dwa dni przeleżał w łóżku. Na trzeci wziął udział w protestacyjnej manifestacji komunistów, sforsowawszy drzwi swej celi. Odwaga jego była przysłowiowa.

CZŁOWIEK BEZ NERWÓW

W więzieniu grano często w t. zw. „grę nerwów". Starano się powiedzieć coś, coby wyprowadziło obranego więźnia z równowagi. Okrutna ta gra doprowadzała wielu ludzi do pasji. Stalin nie dał się nigdy sprowokować.

— Choćbyście byli wszyscy przeciwko mnie, nie dam się — i miał stale rację.

— Możliwe, że Stalina czeka los innych dyktatorów — kończy Wereszczaka — że go zmiecie rewolucja pałacowa. Ale ten człowiek, zrobiony z jednej bryły kaukaskiego granitu nie zmieni swej taktyki do ostatniego tchnienia, a żal nie będzie miał nigdy dostępu do jego okrutnego sumienia.

Żniwa na wybrzeżu
ROZPOCZĘŁY SIĘ

Od niepamiętnych już lat, po raz pierwszy w bież. roku żniwa odbywają się na wybrzeżu polskim i w ogóle na Kaszubach o trzy tygodnie wcześniej, niż zazwyczaj. W okolicy Żarnowca, Lubkowa, Kartoszyna i pod Puckiem żniwa są w całej pełni. Żniwa w tej części Polski zazwyczaj odbywały się w połowie sierpnia. Urodzaj na wybrzeżu naogół jest dobry.

HUMOR

HUMOR CODZIENNY

Dziwnym napojem jest kawa. Najpierw robi się czarną, potem dolewa się mleka, żeby była biała. Miesza się z cykorią, żeby była gorzka, potem sypie się cukier, żeby była słodka. Nagrzewa się ją, żeby była gorąca, potym dmucha się, żeby ostygła.

Jaka jest różnica między mężczyzną a kobietą?

Gdy mężczyźnie powierzyć tajemnicę, to mu jednym uchem wchodzi, a drugim wychodzi.

Gdy kobiecie powierzyć tajemnicę, to jej obojgiem uszu wchodzi, a ustami wychodzi.

Ciekawe motyle

Na Madagaskarze, dużej wyspie na Oceanie Indyjskim, żyje pewien gatunek motyli, którego rozpiętość skrzydeł jest jak u szpaka Ryjki motyli są długie od 25 do 28 mm. Są one zwinięte podobnie jak sprężyna w zegarku. Motyle te zaliczone są do największych na świecie. Pożywienia szukają w kwiatach orchidei, która rośnie na Madagaskarze.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rekopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy ... po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, kiosk p. Lacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Nordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagiński. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.